



LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW — POZNAŃ — WILNO — ŁÓDŹ — KATOWICE — LUBLIN.

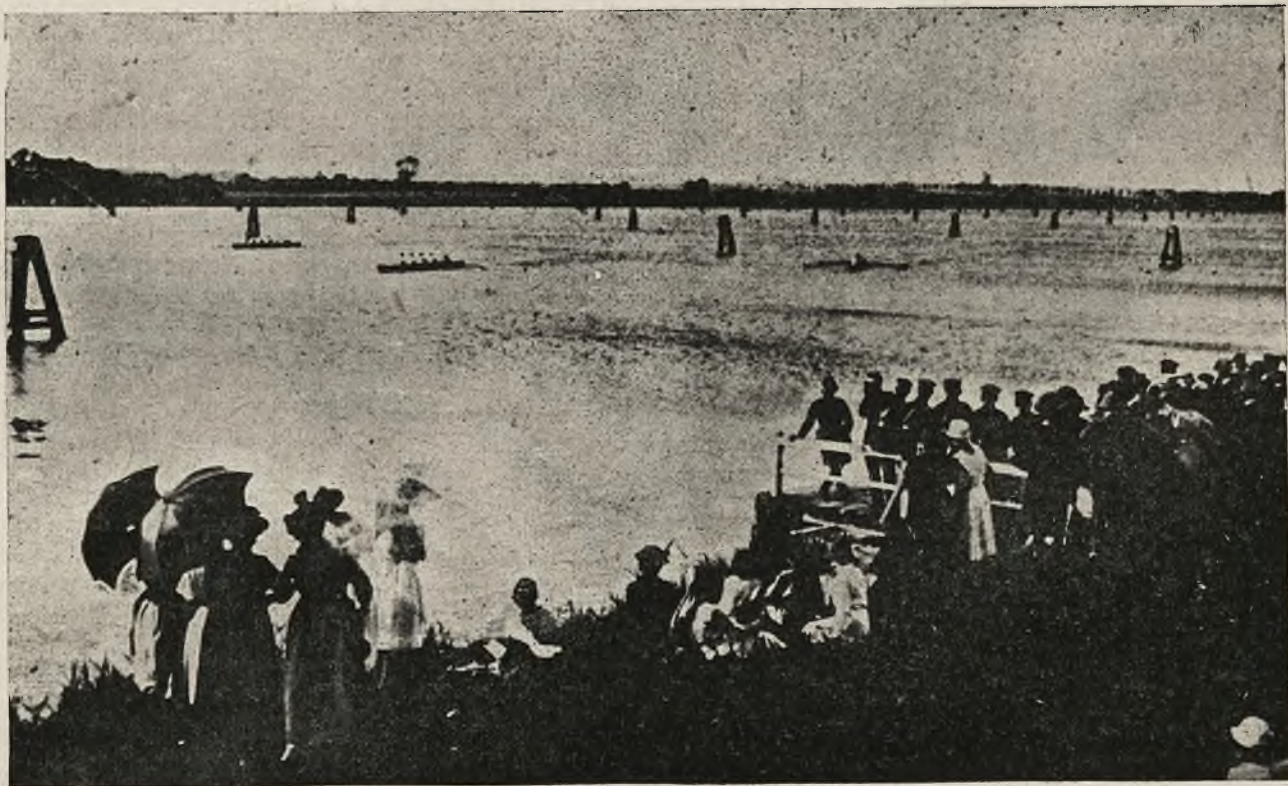
Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Redaktor naczelny: Prof. Rudolf Wacek.

III. Regaty związkowe w Bydgoszczy.

Złot Sokoli w Poznaniu. — Nowy skład PZPN-u.

Barbarzyńskie zajścia na zawodach BTC—Warta w Poznaniu.



Regaty wojskowe w Bydgoszczy. 12 sierpnia b. r. Widok toru podczas biegu III.

A. NECHAY.

Współzawodnictwo w sporcie.

Postęp jest pozytywnym efektem walki, a walka motorem postępu i jego warunkiem. Z chwilą osiągnięcia ostatniego wyrazu, najwyższego poziomu i najszerzych osiągalnych granic bytu, gaśnie walka, bo brak przedmiotu walki. Z chwilą tą również kończy się postęp.

A czymże jest współzawodnictwo, jeśli nie walką o pierwszeństwo?

W sporcie — jak w mnogich innych gałęziach twórczych życia: jak w polityce, w nauce, w kunszcie wojennym — jest emulacja podstawowym zrębem ich istnienia. Gdyby kulę ziemską posiadało jedno jednolite mocarstwo, sztuka wojskowa straciłaby rację rozwoju. Również arkana dyplomacji, która wieczną bezkrwawą toczy walkę, spoczęłaby w pyłe archiwalnym. Najświeższe owe okresy przeżywała cywilizacja na tych pograniczach, gdzie ścierały się dwie kultury, gdzie graniczyły dwa różne światy, gdzie w całej pełni i sile występował moment walki, cywilizacji, żądza wzniesienia się o stopień wyżej.

Mutatis mutandis wszystko to, w odpowiednią przeniesione skalę, odnosi się do sportu. Największe ożywienie, rozkwit wносиły w sport klasyczny igrzyska olimpijskie. Najwięcej interesuje się, mówi, pisze o sporcie u nas, w Polsce z reguły przed jakimś międzynarodowym turniejem sportowym. A przecież i tam, przed kilku tysiącami lat i dziś nie są te wielkie rewje kultury fizycznej niczem innym, jak wniesieniem w usypiającą czasami dziedzinę pracy nad własnym fizycznym „ja” — potężnego strumienia: porównania wyników, wysiłku ku zwycięstwu, dumy ze zwycięstwa, pragnienia odwetu po klęsce.

W sporcie dzisiejszym istnieje wiele tych płaszczyzn współzawodnictwa, a każda z osobna jest dostatecznym biczem dla energii, jest grą wartą trudu, samozaparcia, entuzjazmu i upojenia. Prawda — dziś triumfatorom — sportowcom nie stawia się posągów, nie czci, jak bogów. Ale w zmienionych warunkach obecnego życia, gdy o sławę ubiegają się miliony, kiedy tysiące zdobywają jej drobne ułamki, a tylko nieliczni wybrani chodzą w wieńcach, — i o te wątle promienie, które ozłacają głowy zwycięzców w igrzyskach sportowych, warto się pokusić.

Tembardziej, że będzie lepiej. Sport współczesny jest ogromnie młody. Powstał bez bezpośredniego związku z jakąkolwiek kulturą sportową. Jest renesansem złotego wieku Hellady po nocy długiej i głuchej. I jako taki dopiero wywalcza sobie szczyty po szczyblu ku temu stanowisku w życiu społeczeństw, jakie mu się należy. Uprzedzenia powoli tylko nikną. Powoli budzi się powszechne zaniepokojenie. I powoli głos opinii pocznie sławić zdobywcę laurów olimpijskich nie jako zręcznego kuglarza-cyrkowca, ale jako chlubę ludzkości, człowieka, który swą kolosalną pracą wykuwa tej ludzkości drogę do fizycznego odrodzenia.

Wnieść sport na ten poziom doskonałości i autorytetu, na jaki wzniosła go grecka mądrość życiowa, oto idea pierwsza, czekająca na realizację. A współzawodniczyć można nie tylko z żywymi i współczesnymi. Równie szlachetną będzie rywalizacja z tymi, którzy przed tysiącami lat postawili swe kapitalne rekordy i pomarli, a dotąd są niepokonani.

Sport jest międzynarodowy. Powinien stać ponad

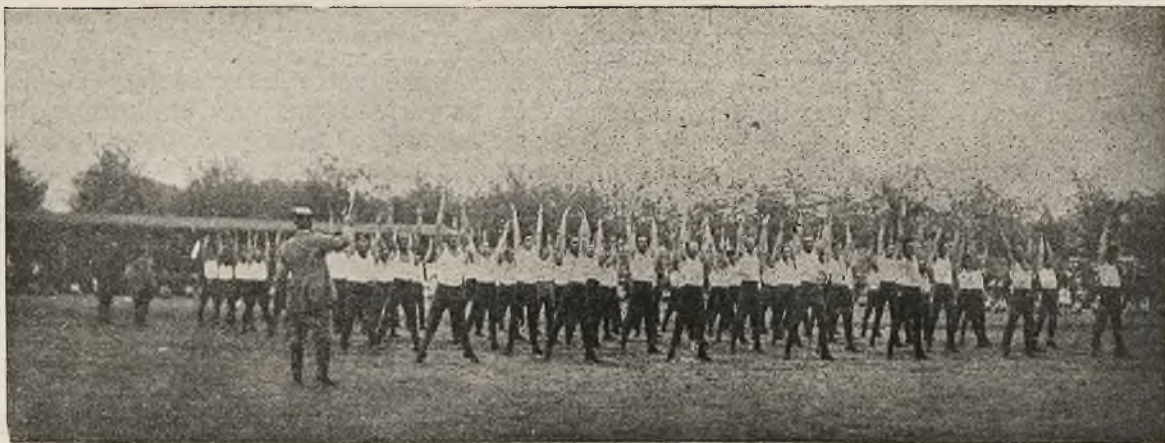
antagonizmami sąsiadów. W chwili wielkich misterjów sportowych cichnąć winny swary, gniewy i urazy. Ale pierwiastek ambicji narodowej jest czynnikiem tak potężnym, tak twórczym, że jego udział w pracy sportowej jest nieoceniony. Obraz międzynarodowych igrzysk, w których uczestników wszystkich ubranoby w jednokolorowe kostjomy, a przy nazwiskach ich pominięto by nazwę ich ojczyzny, — jest równie nie realny, jak niepożądany. Współzawodnictwo narodów w dziedzinie sportu należy nie tłumić, jako kaprys nacjonalizmu, ale podsycać i wzmacniać, jako wartościowego sprzymierzeńca w dążeniu do doskonałości.

Poza areną międzynarodową, do której — jak się zdaje — należy przyszłość, pracują nad rozkwitem sportu liczne impulsy współzawodnictwa wewnętrznego. A więc — walka o wyższość między miastami, klubami i wreszcie jednostkami. Stanowisko niejako elementarne należy się rywalizacji międzyklubowej. Tu ścierają się na tle walki o zwycięstwo barw klubu największe wysiłki. Walki klubów, dzieląc szerokie koła ludności na przysłówiowe obozy „czarnych” i „białych”, działają potężnie jako czynnik propagandy. Dlatego pierwszą czynnością klubu sportowego, który jako pierwszy i jedyny powstał w danym środowisku, a pragnie własnego rozwoju, winno być jaknajrychlejsze powołanie do życia klubu rywalizującego. Już ten nie pozwoli na błogi sen, ale mącąc go ustawicznie, zmusi swego twórcę do ciągłej czujności do doskonalenia się i postępu.

Oczywiście — jak wszystko, tak i współzawodnictwo czasami wykracza poza granice, w których jest użyteczne, i wpadając w krańcowość, szkodzi. Czesi — jak pamiętamy — bronili w Paryżu swych barw narodowych w piłce nożnej w sposób, który u Francuzów pozostawił niesmak. A rywalizacja międzyklubowa jakże często przemienia się w zawzięć. Niemal każde bardziej aktywne centrum sportowe ma takie klubowe antagonizmy. Zwykle wytwarzają się one między dwoma pretendentami do mistrzostwa w wspólnej klasie. Kiedy indziej powstaje antagonizm między klubem, zdeponowanym z dotychczasowej hegemonji, a detronizatorem. Zasadniczo i bez wyjątku takie klubowe porachunki są w życiu sportowym czemś zupełnie jałowem, hamującym rozwój, czemś bardzo szkodliwym. Pracę pozytywną sprowadzają w sferę negacji. Energję, zamiast w postępie własnym, wyczerpuje się w celu uniemożliwienia postępu przeciwnika. W sumie działa to ujemnie na obie strony; uczestników rozgorycza i demoralizuje, postronny ogół zniechęca.

Podobne zgrzyty są nieuniknione: wszak sporcie walczy się, a w walce nietrudno zejść na bezdroża. Szczęściem ujemne skutki zła występują tu zbyt do-
rażnie i wyraźnie, aby mogły być przeoczone. Natychmiast budzi się zdrowa reakcja. Jej rzeczą jest oczyścić nagromadzone kwasy i jady, usunąć tych, którzy atmosfery są zbyt gęsto nasiąkły i pchnąć lokalne życie sportowe w jedynie właściwy tor szlachetnej emulacji.





Złot sokoli w Poznaniu. Ćwiczenia wolne zastępu z Małopolski wschodniej. (Na dalszym planie widać siedzących wieńcem Sokółów poznańskich, jak czekają na owe „ofiary“, aby je znieść z boiska).

Złot Sokoli w Poznaniu.

Pierwszy Złot Sokolstwa dzielnic Wielkopolskiej i Pomorskiej w Poznaniu w dniach 13, 14 i 15 sierpnia, posiadał obok prawie absolutnego braku cech ujemnych, tę doniosłą stronę dodatnią każdego debjutu, jaką jest ogromny entuzjizm, potężne wyładowanie zapału i energii, drzemającej dotąd bez ujścia. Te trzy dni zlotowe w Poznaniu były świętem, święconem tak uroczyste, tak powszechnie, jak daremnie szukać w ostatnich czasach gdziekolwiek indziej.

Siłą rzeczy stał się Złot przede wszystkim potężną manifestacją narodową. Liczni przybyli goście reprezentowali wszystkie dzielnice i większe miasta Rzeczypospolitej. Z Małopolski Wschodniej przybył specjalny

pociąg. Nadto przybyli w liczbie 300 delegaci polskich gniazd sokolich z Westfalji, Berlina i Francji.

Program Zlotu obejmował w trzech dniach zajęć porannych i popołudniowych: w niedzielę 13. VIII. msza polowa, poświęcenie boiska i otwarcie Zlotu, pochód; popołudniu ćwiczenia młodzieży męskiej, żeńskiej i gości, ćwiczenia wolne. W poniedziałek 14. VIII. rano zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne, popołudniu ćwiczenia i zawody w piłce nożnej, wieczór akademii w auli uniwersyteckiej. We wtorek dalszy ciąg zawodów, ćwiczenia zastępów wzorowych i zamknięcie Zlotu. Liczba ćwiczących i obfitość atrakcji wypełniły po brzegi zakreślone ramy.

Nowe boisko poznańskiego Sokoła mniej malowniczo położone niż we Lwowie, jest nieco większe. Urządzenia wykonane w pośpiechu, wymagają jeszcze

JÓZEF GLUZIŃSKI.

Pierwszy Bieg Winczyca.

Nowela.

(Prawo przedruku zastrzeżone.)

I.

Jan Winczyc ocierał chusteczką spocone oblicze. Pierś jego falowała przyspieszonym ruchem, spowodowanym tem równem lecz szybkim przebieganiem nóg po bieżni, zalanej ciepłem i jasnością letnich upałów. Usiadł na zielonej murawie, skurczył pod siebie nogi, oparł lewą dłoń o ziemię, podczas gdy prawą ręką leniwie wodził po czole. I patrzył przed siebie, wchłaniając uchem przerywany, ale rytmiczny tupot, który rósł, to znów oddalał się na zakęcie.

Na bieżni ruch był ożywiony. Co chwilą przemakali lekko ubrani biegacze, zziębnięci, zgorączkowani, inni znowu pewni siebie, poważni, mający na obliczach wyryte znamie bywalców wyścigowych, wytrawnych trenerów. Odpoczywający Winczyc oceniał ich zdatność biegową, wodząc wzrokiem za każdym z nich, dopóki łagodne załamanie się toru i krzewy zrzadka rozsiane nie zakryły ich przed oczami. Ten oto, który przebiegał, nadto prosto się trzymał; tamten nadużywał stóp, zbyt prędko pracując palcami; zaś ów był typem steranego charta, który ostatkiem siły pędząc, zawija swemi bokami. A teraz znowu chyży się ten najniebezpieczniejszy: z wyciągniętą od niechcenia szyją, z zaróżowionemi policzkami pochyla się z gracją naprzód, poddając swój gibki tors bezwolnemu kołysaniu się, podczas gdy mięśnie nóg, odbite

stopą sprężystą, znaczą swój nieznużony bieg wciąż przed się... Czyniło to wrażenie, jak gdyby ten młody człowiek był jeźdźcem i koniem zarazem.

Winczyc stawiał horoskopy: Orczyński jest pewny, ale za mało trenuje; wynik wątpliwy. Gośniawa do niczego. Śnierski dopiero zaczyna. I tak po kolei cenił, przeceniał lub niedoceniał swoich towarzyszy i przyjaciół z klubu sportowego. A on, — on sam? Westchnął głęboko. Za dwa dni ma stanąć do zawodów — po raz pierwszy w życiu! Co za emocja, jakie oczekiwanie, jaki niepokój i troska! A jeśli pierwszy stanie u mety, jaka to radość będzie. Duma rozpiera mu piersi, widzi w swojej ręce misternie kowany puchar: pierwsza nagroda! Marzenia, marzenia... Kto tak jeszcze marzy na tym zielonym łąk kobiercu? Czy dużo takich? Znajomy jego pan siedzi zapewne obecnie pochylony nad biurkiem kanтору i liczy, pilnie liczy. Kolumny liczb przebiegają mu przed oczami. W szkole przechadza się wśród szeregu postarzałych ławek profesor. Blade oblicze skłania ku książce i nerwowym ruchem ręki kreśli po niej znaki, a myśli jego pracują, ciągną za sobą jak pracowite woły myśli jego uczniów... A tam znowu w fabryce stoi przy maszynie robotnik i naoliwia tryby i koła. — Na pola, na pola! Nie macie czasu? Na pola!

Winczyc krzyczy. Siedzi nieruchomo i nie odrywa się, ale krzyczy. To dusza jego woła tych wszystkich pokrzywdzonych, lub krzywdzących samych siebie, przez nieumiejętność życia — użycia.

Już odpoczął. Powstaje skokiem, prostuje się, wypręża ramiona i grzbiet. Teraz znowu się zacznie: raz, dwa, raz — dwa...

wielu poprawek. Boisko jest nierówne, bieżnia miękka, trybuny położone za blisko takich punktów, jak meta na bieżni i skocznią, skutkiem czego osoby, siedzące wyżej nie widzą najbardziej interesujących momentów w lekkiej atletyce.

Wyniki gimnastyczne Złotu są lepsze od wyników lekko-atletycznych. Zbiorowe ćwiczenia zastępów męskich i żeńskich, okazały ogrom pracy włożonej w przygotowania, przy dobrej dyscyplinie. Ćwiczenia wzorowych zastępów na przyrządach, wydobyły na światło szereg bardzo poważnych gwiazd w kulturze fizycznej. Natomiast wyniki w lekkiej atletyce są gorsze, co po części przypisać należy opadom atmosferycznym. Na 100 m. osiągnięto najlepszy czas 12'5 s. przeciętny ponad 13 s, bieg rozstawny 4×100 m. 51'2 s., bieg na przełaj 3.600 m — 12 min. 47 s, w skoku w dal 5'72 m, w skoku w wyż 1'54 m, reszta poniżej 150 cm; w skoku o tyczce 2'63 m; w rzucie oszczepem 38'68 m i dyskiem 36'40 m. Niemniej wyniki te, będące owocem pracy dopiero od niedawna prowadzonej, powinny być zachętą do dalszej. Były one pierwszym krokiem, ale nigdy ostatnim wyrazem tego, co uczestnicy zawodów dać mogli.

Pewien dysonans wniosły w Złot zawody w piłce nożnej między drużyną Sokoła toruńskiego a westfalskiego, prowadzone przez d-ha Zielińskiego z lwowskiej Macierzy. Sokół toruński — to drużyna, nadspodziewanie dobrze zgrana, o napadzie pracowitym technicznie zgrany, równocześnie jednak tak niekarna na boisku, niesportowa i w swym zachowaniu niepoważna, jak rzadko spotkać można u drużyn trzeciorzędnych. Mimo zdecydowanej przewagi nad przeciwnikiem, mimo zdobycia do początku drugiej połowy 5 bramek, wszczyna Sokół toruński ostrą i nieparlamentarną scysję z sędzią, którego stanowiska w danym wypadku niepodobna było nie aprobować — i schodzi z boiska. Sprawą tą po-

winien zająć się Zarząd dzielnicowy i tem skrupulatniej ją rozstrząsać, że — jak słychać — wkłada się w wielkopolską piłkę nożną zdumiewający zwyczaj, że nie sędzia decyduje o grze, ale kapitanowie, lub prezesi drużyn, usuwając sędziego, który im do gustu nie przypadł, z boiska i biorą sobie w jego miejsce innego, tak, jak się zmienia krawat lub rękawiczki.

Lwów wystąpił licznie okazale. W pochodzie zajął pierwsze miejsce po delegatach zagranicznych. W zawodach uczestniczył za pośrednictwem żeńskiej drużyny Sokoła Macierzy, która odniosła w piłce koszykowej walne zwycięstwo (7:3) nad drużyną lokalną, wykazawszy piękny styl i niezawodną technikę. Filar drużyny, druhenę Zosię zniesiono trjumfalnie z boiska. Nadto dostarczył Lwów pokażnej liczby uczestników w ćwiczeniach wolnych, w ćwiczeniach wzorowych na przyrządach i w budowaniu piramid.

Lwów też był tem szczęśliwem miastem, ku któremu najżywszy sentyment odczuwa Poznań. Dowody tego składały na każdym kroku spontaniczne wybuchy entuzjazmu tłumów, entuzjazmu takiego, jakiego nie okazywano żadnemu innemu miastu. Na akademii podczas świetnej przemowy prezesa Macierzy dra Borowca, zebrani powstają z potężną owacją na rzecz Lwowa. Podczas pochodu najwięcej kwiatów sypie się na Lwów. Z boiska, po ćwiczeniach wolnych, sokołów ze Lwowa i ze wschodniej Małopolski, znoszą na ramionach swych Poznańczycy wśród nieopisanego zapachu zebranych. Wprost nie do wiary, jak znakomite owoce wydaje braterstwo krwi, zawarte w 1919 roku pod murami Lwowa.

Efekt moralny Złotu byłby zatem silny i podniosły. Ale efekt czysto-sportowy jest nie mniejszy. Polega on na propagandzie sportu, propagandzie tem skuteczniejszej, że skojarzwszy się z faktorem szlachetnego nacjonalizmu, działa ona powszechnie, głęboko i wstrzą-

— Janek, Janek!

Winczyc nie odwraca się. Kto chce, niech go dogoni.

— Janek, bestjo, stój, coś ci powiem...

Odwrócił głowę, przystanął. Podbiegł ku niemu towarzysz klubowy Storski, mały, niski, niepokazny, ale silny w nogach, „psiuk“, jak go ogólnie nazywano.

— A co?

— A nic. Ty tu? Widziałem dzisiaj pannę Stellę z tym śpiewakiem. On też czyni innego rodzaju bieg. Uważaj, żeby jej tobie z pod nosa nie sprzątnął!

Zaśmiał się złośliwie.

Winczyc rozszerzył powieki. Rozstawił szeroko nogi i spojrzał z góry na Storskiego. Był od niego wyższy o głowę.

— Na bo—ok!

Czterech biegaczy spędziło ich z toru. Stanęli przy drucianej siatce, przedzielającej bieżnię od gościńca.

— Gdzieś ich widział, mów!

Wykrzyk Winczycy nieomal że przygłuszył turkot ciężarowego automobilu, mknącego po drodze.

— Tu na dole w parku, przed godziną. Może jeszcze siedzą. A jakże, może siedzą na ławce. Mówię, bo wiem, że ty się w niej kochasz. Szkoda by cię było gdyby tak...

— Głupiś! — przerwał mu Winczyc. — Czyż jej nie wolno siedzieć z kim innym? Jeszcze się nie oświadczył. A zresztą, co ciebie to obchodzi? — spojrzał Storskiemu bystro w oczy.

— Mnie to nic nie obchodzi, chyba tyle, że znamy

się już piąty rok. To chciałem ci powiedzieć. Chodźmy do roboty. Chcę obiegnąć tor sześć razy.

Zasępił się Winczyc. Zeszli na tor, pochylił się do początkowego biegu i wyteżyli muszkuły do pracy, którą przerwali. Biegli przez chwilę równomiernie. Ale Winczycowi ciążyło towarzystwo „psiuka“. Niepostrzeżenie zwalniał swój bieg, aż Storski odsadził się od niego na kilkanaście metrów, powiewając szerokimi białymi spodenkami.

Winczyc sam biegł i myślał o Stelli. Patrzył niby przed siebie, zaś w istocie zerkał dokoła oczami, jak gdyby szukał kogoś lub czegoś, co zgubił. W biegu migały drzewa, słupy telegraficzne, pochylały się trawy, lśniły liście, zawiewa drożny pył. A za temi przedmiotami wszędzie ukryte są oczy. które patrzą. Patrzą na niego. To jej oczy. Zielone jak ta trawa, te liście, te drzewa. Podobno oczy zielone są fałszywe... Tam w parku siedzi Stella, obok niej śpiewak, znany początkujący amator, chudy, blady, nerwowy prawnik kujący pandecta i w wolnych chwilach ćwiczący swój głos. Winczyc odczuł znużenie. Biegając, pracował podwójnie: fizycznie i swojemi myślami. Odmówił mu posłuszeństwa mięśnie, złapał się sam na tej niewspółmierności, wynikającej z przeciążenia komórek mózgowych wyobraźnią, odbierającą wyteżenie, przeznaczone dla siły i ruchu. Z biegu przeszedł w krok. Idąc z głową na piersi spuszczoną, zaszedł wreszcie do drewnianego schroniska na końcu toru stojącego, gdzie szybkim ruchem zdjął z nóg sportowe trzewiki, zamieniając je na inne, miejskie żółte buciki.

sajaco. Żadne broszury, ani artykuły popularne nie zdziałają tego, co zdziałają żywe misterjum sportowe, rozgrywające się przez trzy dni w oczach tysiącznych tłumów, w obliczu morza flag narodowych. To już nie propaganda i zachęta — to rozkaz.

Dlatego gdy oficer, reprezentujący sztab generalny, nazwał nowe boisko Sokoła poznańskiego, nowym bastionem w zachodnim froncie, nie podobna mu było nie przyznać racji. Sport i kultura fizyczna, wychodząc z ciasnego koła cyfr rekordowych i trochę egoistycznej, trochę małostkowej troski o rozwój własnego bicepsa, poczyną w świetle takich świat, jak poznański Złot, nabierać charakteru jakiegoś ogromnego postanowienia, jakiejś misji dziejotwórczej. Z zabawki próżniaków i z zabiegu kuracyjnego opasłych, przemienia się w potężny środek obrony Państwa i jego bytu niepodległego.

A. N.

WL. SOKOŁOWSKI, mjr.

Z kaukaskich podań myśliwskich.

Każdy z nas, a nawet taki, który prochu nigdy nie wahał, wie dobrze, że myśliwi są to ludzie, którzy z racji swego bliskiego stosunku z przyrodą, znają wiele najrozmaitszych tajemnic, zamkniętych i niedostępnych dla zwykłych śmiertelników i że oni właśnie są tymi wybranymi, którzy wyczuwają to „coś więcej“ nieokreślone, a w skutkach swoich widoczne, znajdujące się między niebem a ziemią, to „coś“, którego nasza mądrość książkowa jeszcze zanalizować i strawić nie potrafiła.

Bo i proszę, skądże by też myśliwy wiedział, że polowanie mu się nie uda, jeśli wychodząc z domu, spotka (piękne czytelniczki darują mi wyrażenia) starą babę? A co za rozjaśnione oblicze, jeśli pierwszą spotkaną osobą jest młoda dziewczyna — mimowoli przyspiesza kroku, bo jest pewnym, że trud dnia będzie nagrodzony i że... wracając, nie trzeba będzie kupować w sklepie zajaca, aby tą małą daniną okupić się od drwin i docinków.

I tu się mimowoli nasuwa pytanie, skąd myśliwi nabyli tych mądrości? Czyż nie wskazuje to na ścisłą łączność braci myśliwskiej z tajemniczymi siłami, opiekującymi się myślistwem, lasem i zwierzyną?... Któż jednak rozpowszechnia te mądrości? — kto sprawia, że zna je Eskimos w swojej zaśnieżonej chacie, jak i również strzelec kaukaski wśród swoich niedostępnych gór?... Odpowiedź tutaj prosta, jak życie myśliwego: tradycja, ten mikrokosmos wszystkiej nauki, przekazuje te skarby z pokolenia w pokolenie i rozpowszechnia po całym świecie...

Szczególnie ciekawe zwyczaje i wierzenia przekazała ona nam z Kaukazu, gdzie do dnia dzisiejszego panują jeszcze zwyczaje przeżytego u nas już i zapomnianego autoramentu. Jedno z nich baje o dziwnej przygodzie kaukaskiego strzelca nazwiskiem Szanbaj...

Gdy Szanbaj był jeszcze młodzieńcem, wybrał się pewnego dnia na polowanie. Przez cały dzień krążył po górach, lecz bez jednego wzmianki godnego spotkania, bez jednego strzału — mimo, że starym zwyczajem przed wyjściem w góry składał bogom ofiary, unikał wina, śpiewu i kobiety... Pod wieczór zmęczony i głodny, usiadł pod drzewem, aby odpocząć i spożyć resztki zapasów wziętych na drogę. Lecz gdy już miał włożyć pierwszy kęs do ust, spostrzegł nagle pomiędzy drzewami błysk ognia! Mimo zmęczenia i szybko w lesie zapadającej nocy, zerwał się z miejsca i udał w kierunku widzianego światła, chcąc się przekonać, kto w tym ustroniu ohok niego spoczywa...

Idąc w kierunku widzianego światła, doszedł wkrótce do małej kotlinki, w środku której buchał wesoły ogień — w około ogniska siedziało grono strzelców, z pośród których wybijała się na pierwszy plan poważna postać siwobrodego starca. Z pełnej szacunku uwagi i usług, spełnianych na jego skinienie, widać było, że starzec zażywał w tym gronie wielkiego miru. On też, zoczywszy Szanbaj, skinieniem ręki zaprosił go do swojego grona.

Posłuszny wezwaniu Szanbaj zbliżył się i usiadł przy ognisku tem ochotniej, że właśnie w tej samej chwili zdejmowano z ogniska upieczonego dzika, co dla głodnego młodzieńca było wielce zachęcającym i decydującym argumentem. Dzika złożono u stóp starca, który przy pomocy kindżała zaczął dzielić dzika i rozdawać kęsy swoim towarzyszom, zalecając im przytem głosem stanowczym zachowanie choćby najdrobniejszych kostek.

Szanbajowi dostało się w udziale potężne żebro, obrosnięte soczystem mięsem. Nasz wygłodniały bohater zabrał się z młodzieńczym zapałem do obrabiania kości — lecz o dziwo! — już po pierwszym kęsie był tak syty, że nie był w stanie nic więcej przełknąć!... Żał mu jednak było oddać niespożytą swoją część, tem bardziej, że nazajutrz miał przed sobą duży szmat drogi do odrobienia — więc nie zważając na rozkaz starca, schował swoją kość do torby myśliwskiej.

Po skończonym posiłku podniósł się jeden z młodszych strzelców i wykonując rozkaz starca, pozbierał jak najdokładniej wszystkie kości, składając je następnie obok niego. Starzec rzucił na nie okiem i w tej chwili zauważył, że jedna z nich brakuje! Popatrzył przytem na gościa wzrokiem przeszywającym, lecz nie rzekł ani słowa i zachował się tak, jakby nic nie zauważył. Następnie wyjął z ogniska kawał niedopalonego drzewa, z którego wyciosał brakujące żebro i włożył do leżących przed nim kości. Gdy już szkielet był uporządkowany, starzec podniósł się i wymówił parę tajemnych słów... W tej chwili zerwał się z pod jego stóp olbrzymi dzik i popędził wesoło w las!...

Szanbaj patrzył na to, jakby w jakiejś półjawie, nie mogąc zdać sobie sprawy z tego, co się przed jego oczyma działo... Prędko jednak zmęczenie wzięło nad nim górę, a sen młodzieńczy wziął go niepodzielnie w swoje panowanie...

Gdy ranny chłód obudził Szanbaj, obraz wieczornych przeżyć stanął przed jego oczyma w całej swej rzeczywistości, lecz oprócz wygasłego ogniska nic więcej nie przypominało tych, którzy wczoraj w tym miejscu bawili... Szanbaj zerwał się z miejsca, kierując się w drogę powrotną. W przeciwieństwie do dnia ubiegłego, szczęście sprzyjało mu nadzwyczajnie, a ogromny dzik zadłowił w zupełności ambicję młodego strzelca i nagroził sownie poniesione trudy.

Wróciwszy do domu, Szanbaj natychmiast wziął się do rozbiórki dzika, aby starym zwyczajem złożyć się serca i wątroby ofiarę bogom, lecz gdy otworzył wnętrze zwierza, znalazł w niem epitóg przeżytego ubiegłej nocy misterjum... Zabity przez Szanbaj dzik miał jedno żebro drewniane! Teraz zrozumiał, że gościł u Achwepsy, boga dzikiego zwierza i lasów.



WIOŚLARSTWO.

Regaty w Bydgoszczy.

Trzecie regaty związkowe odbyły się 15. sierpnia pod Bydgoszczą w Brdyujściu. Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, by zawody pod każdym względem wypadły wspaniale. I rzeczywiście organizacja była nadzwyczaj wzorowa, wszystko odbywało się składnie i szybko. Nie dopisała niestety pogoda, a z nią i publiczność, którą mżący nieustannie deszcz odstraszył od pójścia na regaty, a tylko nieliczni, ci z krwi i kości sportowcy, zajęli miejsca nad brzegiem i oklaskiwali zwycięzców. Biegów było jedynaście. Najważniejszym i najbardziej naprężającym był bieg piąty o mistrzostwo Rzpłtej i wędrowną nagrodę krakowskiego Sokoła. W zeszłym roku wygrał ten bieg klub bydgoski i on tytułu mistrza potrafił bronić skutecznie, zdobywając zwycięstwo i obecnie.

Bieg I. Nagroda przechodnia Banku „Stadthagen” w Bydgoszczy. Czwórki klepkowe odkryte dla nowicjusów. Zwyciężyło Tow. Wiośl. „Tryton” w Poznaniu. Osada: 1. Skupień, 2. Keller, 3. R. Przepióra, 4. Baranowski. Sternik: Zdz. Michałowicz. Czas 6' 41"4".

Bieg II. Czwórki klepkowe odkryte dla nowicjusów (dębowe). Koło Wiośl. Warsz. Osada: 1. H. Grzelczyk, 2. J. Miazio, 3. E. Grzeszczuk, 4. M. Kuczewski. Sternik: A. Łukasiewicz. Czas 7' 7"4".

Bieg III. Czwórki klepkowe odkryte. Tow. Wiośl. we Włocławku. Osada: 1. Fr. Wapniarski, 2. W. Żybski, 3. T. Michalski, 4. B. Tomaszewski. Sternik: K. Dyżewski. Czas 7' 1"6".

Bieg IV. Nagroda honorowa Magistratu Miasta Bydgoszczy. Czwórki klepkowe (dębowe) odkryte dla pań. AZS Warszawa. Osada: 1. W. Krzywicka, 2. W. Krzyszkiewiczówna, 3. Cz. Kosińska, 4. M. Tyszkówna. Sterniczka: W. Stegmanówna. Trener amator: Józef Mazurek. Czas 8' 4"2".

Bieg V. Mistrzostwo Polski i nagroda przechodnia Sokoła Krakowskiego. Czwórki wyścigowe. 1) Bydgoskie Tow. Wiośl. Osada: 1. L. Twardowski, 2. Wł. Piażalski, 3. B. Golc, 4. P. Twardowski. Sternik: Dr. Siemiątkowski. Czas 6' 23"6". — 2) Tow. Wiośl. w Warszawie. Osada: 1. St. Zaręba, 2. K. Kitzman, 3. St. Wróbel, 4. St. Przygodziński. Sternik: L. Majewski. Czas 6' 24"4".

Bieg VI. Jedynki dla juniorów Tow. Wiośl. „Tryton”. M. Duszyński. Czas 9' 38"6".

Bieg VII. Czwórki klepkowe odkryte dla nowicjusów (dębowe). Tow. Wiośl. w Łomży. Osada: 1. St. Kowalski, 2. L. Przechodzeń, 3. W. Wejroch, 4. W. Ostaszewski. Sternik: E. Kuczewski. Czas 7' 2"4".

Bieg VIII. Czwórki wyścigowe dla osad, nie biorących udziału w biegu V-tym. AZS Warszawa. Osada: 1. J. Gumiński, 2. M. Czyżewski, 3. T. Łypaczewski, 4. J. Kolański. Sternik: Wł. Nadratowski. Czas 6' 59".

Bieg IX. Czwórki klepkowe odkryte dla juniorów (dębowe). Tow. Wiośl. w Warszawie. Osada: 1. T. Hołasewski, 2. J. Jobte, 3. K. Romanowski, 4. Wł. Płodowski. Sternik: S. Łopieński. Czas 7' 5"8".

Bieg X. Czwórki klepkowe odkryte dla juniorów. Tow. Wiośl. w Warszawie. Osada: 1. A. Grygolunas, 2. S. Ambrożewicz, 3. A. Olszewski, 4. T. Antonowicz. Sternik: L. Arciszewski. Czas 6' 58"4"5".

Bieg XI. Nagroda honorowa Magistratu Miasta Bydgoszczy. Ósemki wyścigowe. AZS Warszawa. Osada: 1. J. Mazurek, 2. Wł. Bielobradek, 3. M. de Vassal, 4. T. Skrzywań, 5. St. Pietraszewski, 6. P. Kórnicki, 7. Lucj. Kulej, 8. A. Ossowski. Sternik: Wł. Nadratowski. Czas 5' 41"2".

Regaty wojskowe w Bydgoszczy.

12. sierpnia b. r. odbyły się w Brdyujściu wojskowe regaty. Były one dalszym ciągiem zawodów wodnych wojskowych (11. sierpnia odbyły się pływakie). Długość biegów wynosiła 1.600 m.

I. Skiff (1.650 m): Szmidt (Seksja Klubu Sport. garnizonu Bydgoszcz), czas 8' 43"4"5".

II. Czwórki gigi (klepkowe otwarte): 1) 16. p. uł. DOK VIII 7' 20"1"5"; 2) WKS DOK III 1"1"2 m z tyłu.

III. Czwórki rasowe: 1) WKS Wilno 7' 4"5"; 2) WKS WKS Warszawa 7' 7"2"5". AZS warsz. poza konkursem 6' 56".

IV. Pernar (wyścigowa dwójka bez sternika): DOK III (Wilno) 8' (czas lepszy od niemieckiego rekordu 8' 1"6").

V. Dwójki klepkowe ze sternikiem: DOK VIII, czas 8' 36".

VI. Bieg szalup marynarskich: 1) monitor „Pińsk” 11' 32"2"5"; 2) Horodyszcze 11' 33"1"5".

TENNIS.

II. Turniej lawn-tennisowy o mistrzostwo Polski

na rok 1922 urządza Lwowskie Towarzystwo Łyżwiar-skie i Tennisowe na kortach Towarzystwa przy ul. Pełczyńskiej 57 w środę dnia 6. września 1922 i w dniach następnych.

Program turnieju.

A. Gry zwykłe. 1) Gra Panów w pojedynkę o mistrzostwo Polski, 2) gra Pań w pojedynkę o mistrzostwo Polski, 3) gra podwójna Panów o mistrzostwo Polski, 4) gra podwójna Pań i Panów o mistrzostwo Polski, 5) gra pojedyncza Panów II. klasy.

B. Gry z przeddawaniem. 6) Gra pojedyncza Pań i Panów, 7) gra podwójna Panów, 8) gra podwójna Pań i Panów.

Zamknięcie zgłoszeń: Poniedziałek 4. września 1922 o godz. 7. wieczorem (t. j. dwa dni przed turniejem). Zgłoszenia z wkładkami należy składać w Sekretarjacie Lwowskiego Tow. Łyżw. i Tennisowego ul. Pełczyńska 57. Losowanie odbędzie się w poniedziałek 4. września 1922



Lwowski tennis. P-na Koliszerówna. — Fot. T. Plutter.

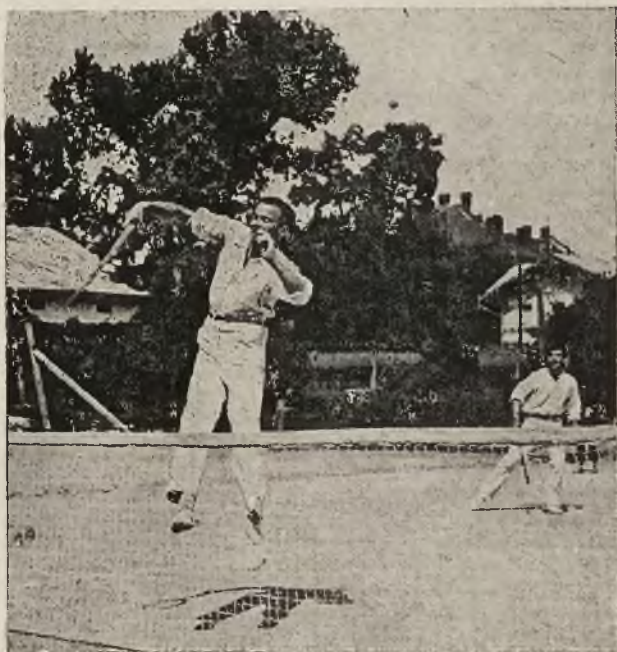
o godz. 7. wieczorem publicznie na kortach tenisowych LTŁT.

Rozpoczęcie turnieju w środę 6. września 1922 o godz. 9. rano.

Komitet turnieju ma zapewnione pomieszczenie dla uczestników. Ewentualne zgłoszenie uprasza się skierowywać do Sekretariatu LTŁT.

Warunki.

1. Udział w turnieju dozwolony wszystkim amatorom, członkom Polskiego Związku Lawn-tenisowego. 2. Turniej będzie rozgrywany na boiskach piaskowych według zasad przyjętych przez PZLT. 3. Wygraną stanowi zdobycie dwóch partii (sets) w kołach końcowych gier o mistrzostwo 3 partii, w grach z przeddawaniem w pierwszych dwóch partiach wygrywa, kto pierwszy zdobędzie 6-tą grę (gema), trzecia partja oraz koła końcowe będą rozegrane z równowagami i przewagami. 4. We wszystkich grach otrzymają zwycięzcy pierwsi i drudzy nagrody honorowe, w razie liczniejszego udziału i trzeci. Nazwiska ofiarodawców będą podane w szczegółowych programach. 5. Zgłoszenia wraz z wpisem oraz podaniem dokładnem nazwiska i adresu należy przedstawić lub przesać pod adresem: Lwowskie Towarzystwo Łyżwiariskie i Tennisowe, Lwów, Pełczyńska 57, codziennie między godz. 6—8 wieczorem. 6. Gracze, którzy nie brali udziału w zeszłorocznym turnieju, są proszeni o podanie informacji o wartości swej gry, ewentualnie także o dotychczasowym stopniu kwalifikacyjnym w grach z przeddawaniem. 7. Komitet zastrzega sobie prawo nie przyjąć zgłoszenia bez podania powodów. 8. Zgłoszenia bez wpisowego lub spóźnione — będą nieważne. 9. Zamknięcie listy zgłoszeń nastąpi w poniedziałek 4. września o godz. 7-mej wieczorem, poczem odbędzie się publiczne losowanie. 10. Gra rozpocznie się w środę 6. września o godz. 9-ej przed południem. 11. Porządek i czas gry będzie ogłaszany w podziale godzin każdego dnia wieczorem. Współzawodników nie będzie się osobno zawiadamiać. Spóźnianie lub niestawienie się powoduje utratę prawa gry. 12. Życzenia co do rozkładu gier mogą być tylko wtedy uwzględnione, jeśli nie przeszkadzają przebiegowi turnieju i muszą być podane przy zgłoszeniu. 13. W czwartek 31. sierpnia o godz. 6-tej wieczorem wydawać się będzie dla współzawodników turnieju karty legitymacyjne. Komitet prosi wszystkich biorących udział, aby po karty te raczyli się zgłosić, gdyż osobnych zawiadomień nie będzie mógł rozsyłać. 14. Uczestnicy turnieju są zobowiązani do sędziowania. 15. Zgłoszenie nie może być cofnięte. 16. Komitet zastrzega sobie prawo nieprzyznania drugiej nagrody w razie, gdyby wskutek wycofania się jednego z współzawodników nie odbyła się rozgrywka. 17. Komitet zastrzega sobie prawo niniejsze przepisy zmienić lub rozszerzyć. 18. Wszelkich informacji udziela Sekretariat Lwowskiego Tow. Łyżwiarisk. i Tennisowego, Lwów, Pełczyńska 57.



Lwowski tennis. Scott Elgin i Stahl Roman. — Fot. T. Plutter.

Sekcja Tennisowa LKS Lechii

buduje kort tenisowy (glinkowy) na Strzelnicy Miejskiej Robotami kieruje p. kpt. inż. Tadeusz Tyrowicz.

PŁYWANIE.

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski.

27. sierpnia b. r. odbędą się w Warszawie zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Jako obowiązujący przyjęto prawie w całości program VII. Olimpiady. Zawody odbędą się na wodzie stojącej i będą dostępne tylko dla Klubów, stowarzyszonych w Polskim Związku Pływackim.

Program.

A) Dla Panów: 1) 100 *m* stylem dowolnym o mistrzostwo; 2) 400 *m* stylem dowolnym o mistrzostwo; 3) 1.500 *m* stylem dowolnym o mistrzostwo; nadto 4) 800 *m* stylem dowolnym bez tytułu mistrza; 5) 200 *m* na piersiach; 6) 100 *m* na wznak; 7) sztafeta 4×200 *m*.

B) Dla Pań: 8) 100 *m* dowolnym stylem o mistrzostwo; 9) 300 *m* dowolnym stylem o mistrzostwo. Nadto Panie w zawodach urządzanych na wodzie bieżącej mają prawo być dopuszczane do biegu na 800 *m* i 1.500 *m*; w tym ostatnim pierwsza z Pań otrzymuje tytuł mistrza.

Skoki: A) Dla juniorów: Skoki z trampolin z 1 *m* i z 3 *m*. 1) Skok oznaczony w programie VII. Olimpiady Nr. 1. — z miejsca na nogi z wyrzuceniem rąk do góry i złożeniem; 2) skok Olimp. Nr. 5. — jaskółka zwykła z rozbiegiem; 3) skok Olimp. Nr. 17. — łamany z miejsca; 4) skok Olimp. Nr. 8. — w tył z miejsca z zarzuceniem rąk.

B) Dla seniorów: Skoki z trampolin z 1 *m* i z 3 *m*. 1) Skok Olimp. Nr. 6. — jaskółka z rozbiegiem z dołożeniem rąk do boków (po uprzednim rozkrzyżowaniu); 2) skok Olimp. Nr. 23. — delfin; 3) skok Olimp. Nr. 29 — salto w tył, ciało może być skulone; 4) skok Olimp. Nr. 11. — pół śruby wprzód z rozbiegiem; oraz 5) obowiązkowy szczupak z 5 *m*, i poza konkursem 6) szczupak z 10 *m*.

C) Skoki dla Pań z dowolnych wysokości: 1) jaskółka zwykła z rozbiegiem (skok Olimp. Nr. 5); 2) trupek z miejsca; 3) skok dowolny.

Zawody pływackie o mistrz. W.P. w Bydgoszczy.

W dniu 11. sierpnia b. r. odbyły się pod Bydgoszczą zawody pływackie i wioślarskie o mistrzostwo W. P. Program bardzo urozmaicony ściągnął sporo publiczności.

Pływanie 100 *m* (dowolny styl). Startuje 9. 1) szer. Jan Bloch (DOK VI Lwów) 1' 52¹/₅"; 1) por. Kaz. Łapiński (DOK III Wilno) 1' 55⁴/₅".

Pływanie 200 *m* (na piersiach). Startuje 12. 1) szer. Franc. Rondlewski (DOK VII Poznań) 3' 59³/₅"; 2) kapr. Jerzy Lisowski (DOK III Wilno) 4' 08⁴/₅".

Pływanie 1.500 *m* (dowolny styl). Startuje 10. 1) szer. Jan Bloch (DOK VI Lwów) 38' 18³/₅"; 2) szer. Franc. Rondlewski (DOK VII Poznań) 40' 51²/₅".

Pływanie 100 *m* w pełnym uzbrojeniu żołnierza (karabin, bagnety, ładownice i kompletne ubranie). Startuje 10. 1) sierż. szt. Kaz. Boger (DOK VII Poznań) 2' 58³/₅"; 2) por. Józef Menzel (DOK VIII Pomorze) 3' 29".

Sztafeta 4×100 *m*. Startują 3 drużyny. 1) DOK VII (Poznań) 8' 15¹/₅"; 2) DOK IV (Łódź) 10' 17³/₅".

Skoki. 1) por. Jankowski (DOK VII Poznań); 2) kpt. Lingen Alfred (DOK IV Łódź); 3) Kokof Czesław (DOK VIII Pomorze).

Pływanie 100 m pocieszenia. Startuje 20). 1) szer. Kuladon (DOK VIII Pomorze) 1' 49"; 2) szer. Soczewski (DOK VIII Pomorze) 1' 52".

Zawody pływackie w Rykach pod Dęblinem

odbyły się dnia 15. sierpnia na stawie z udziałem 15 zawodników.

Wyścig na 50 m 1) Malinowski z Ryk (Nadwiprański Ludowy Klub Sportowy) w 51'2"; 2) szer. Stadnik (15. p. p. z Dębina) w 53'4"; 3) Wołowski (Kl. Sport. Sobierzyńskiej Szkoły Roln.).

Wyścig na 200 m. 1) Malinowski z Ryk (Nadw. Lud. K. S.) w 4' 48"; 2) Tokarzewski (K. S. Sobierz. Szk. Roln.) w 5' 5"; 3) Miłosz z Ryk (Nadw. Lud. K. S.).

W skokach możliwym był jedynie H. Konarzewski (K. S. Sobierz. Szk. Roln.). A. Z.

HIPPIKA.

Jesienny meeting hippiczny we Lwowie.

W dniach 8., 10. i 12. września odbędą się na boisku Sokoła-Macierzy przy ul. Cetnerowskiej konkursy hippiczne. Niestety nie — wyścigi. A to dla braku toru. Dawny tor Cetnera, uświetniony tradycją i zdawałoby się na wieki już z końskim sportem złączony, przestał istnieć dla tegoż na zawsze, pochłonięty przez Targi Wschodnie, z którymi MTZ, oparte na wkładkach swych członków, nie mogło rywalizować, tembardziej, że Prezydium Miasta Lwowa okazało się dla Targów łaskawsze. Boisko Sokoła-Macierzy, zbudowane amfiteatralnie, zaopatrzone na kilka tysięcy miejsc siedzących, jest jak gdyby stworzone dla sportu końskiego. Przypomina ono zagraniczne hippodromy. I jeszcze jedną ma zaletę, t. j. dojazd tramwajem elektrycznym pod samą budkę kasową. Propozycje tegorocznego meetingu wprowadzają dwie nowości: Premjowanie powozów i wózków, oraz hunter-shaw. Dla pań są zarezerwowane dwie konkurencje i oby tylko panie nie zawiodły. Zgłoszenia już dzisiaj napływają bardzo obficie. Jak tylko pogoda dopisze, czeka Lwów nadzwyczaj zajmujący „tydzień hippiczny”.

LEKKA ATLETYKA.

Echa niepowodzeń praskich.

W N-rze 225 Rzeczypospolitej warszawskiej omawia referent sportowy przypuszczalne urwyki wrześniowych zawodów o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce. Między innymi robi następującą uwagę, którą dosłownie przytaczamy... Sprinterzy polscy zechcą niewątpliwie pomścić swą kompromitację w Pradze, wynikłą nietylko warunkami terenowymi, ile horrendalnym sposobem życia w Pradze, będącym antytezą tego, co nazwać możemy życiem sportowca w przeddzień meczu reprezentacyjnego. Ci którym Polska powierzyła swój na terenie międzynarodowym honor sportowy, nie będą już delektować się obiadami w postaci gęsiny, gołębia i schabu na jeden obiad, a na deser dziewięcioma szklankami lemoniad, bo tym razem nie dostaną tego... bezpłatnie, że nie wspomnimy o innych nadużyciach... a dalej... Świętochowskiemu nie będzie „nie chciało się biedzić”...

Serce boli, że tego rodzaju notatka znalazła się na łamach prasy. Opinia sportowa polska głęboko dotknięta i zaniepokojona niepowodzeniami w Pradze na tej drodze dowiadyduje się o ich zakulisowych przyczynach. Sprawa nie powinna przebrzmieć bez echa, skoro raz w prasie została poruszona. Młody sport polski, który zdołał już uszczknąć kilka listków wawrzynu na terenie międzynarodowym, powinien usuwać i piętnować wszystko, co choćby mimowolnie do jego niepowodzeń w szczególności na arenie międzynarodowej się przyczynia. Dobro tak, na sercu leżącego nam sportu wymaga, by notatka Rzeczypospolitej została należycie wyjaśniona. Jeżeli nie odpowiada ona rzeczywistości — niech reagują ci, których ona dotknęła. Jeżeli zaś — co byłoby mocno bolesnem — wią-

domości te polegają na rzeczywistości, jest obowiązkiem zainteresowanych władz sportowych odpowiednie wyciągnąć konsekwencje.

Energiczne tych władz postępowanie będzie częściowo rękami i zadatkami, iż tego rodzaju „nieprzewidziane przypadki” nie będą powodem obniżenia gotowości bojowej tych, którzy w przyszłości bronić będą barw Rzeczypospolitej na obcej ziemi, czy też u siebie. Jeżeli zdrowo nie zaczniemy, sport nasz będzie wечноnie chromał. Wł. Lafleur.

Wojskowe zawody sportowe w Łodzi

odbyły się 12, 13, 14 i 15 sierpnia na boisku DOK IV. i dały następujące wyniki:

Skok w wyż z rozbiegiem 1) ppor. Brejniak 30 p. KS 1'50 m.

Bieg 100 m 1) por. Szymański 28 p. SK 12'4".

Rzut dyskiem 1) st. strz. Goczek 28 p. SK 28'23 m.

Rzut granatem 1) strz. Miecielski 30 p. SK 49'85 m.

Rzut oszczepem 1) strz. Miecielski 30 p. SK 38'86 m.

Bieg 1500 m 1) kapral Rembowski 4'41'6".

Na zakończenie drugiego dnia odbyły się zawody w piłkę nożną między 28 p. SK—18 p. p., które zakończyły się zwycięstwem 28 p. SK w stosunku 6:1 (3:1).

W trzecim dniu zawodów został rozegrany pięciobój wojskowy o mistrzostwo armji. Na całość złożyło się: strzelanie, rzut granatem do celu, walka na bagnety, bieg 800 m, oraz skok w dal z rozbiegu. Pierwszą nagrodę zdobył sierż. Teowski 31 p. SK mając 10 punkt., drugą podch. Marchowski.

Skok w dal z rozbiegu 1) ppor. Gruszczyński 30 p. p. 5'42 m.

Pchnięcie kulą 1) sierż. Ziolkowski 9'56 m.

Bieg rozstawny o mistrzostwo armji. Po trzech przedbiegach stawały do walki drużyny OK Warszawa, Wilno i Łódź. Zwyciężyła drużyna Łódzi.

W czwartym dniu w skoku o tyczce sierż. Kędziński osiągnął wysokość 2'79 m.

W biegu rozstawnym 4×100 m pierwsze miejsce zajęła drużyna 25 pp., drugie zaś drużyna 28 p. SK.

Bieg 110 m z płotkami 1) ppor. Gruszczyński 20'5".

Bieg szturmowy o mistrzostwo armji, nagrody MSWojsk. Pierwszą nagrodę zdobyła drużyna OK Łódź, drugą Wilno, trzecią Kraków.

Zagranica.

Międzynarodowy meeting lekkoatletyczny WAF-u odbył się 12 i 13 sierpnia w Hütteldorfie. Reprezentacja Austrii wypadła dość słabo, ponieważ drużyna WAC-u ze Szwecji jeszcze nie wróciła, a pozostałe wielkości z WAC nie raczyły się zjawić. Zagranicznych gości brali b. liczny udział Węgry (MTK), Czesi (Sparta, Slavia, Mor. Slavia, DEHG) i Jugosłowianie (Hask, Zagrzeb), tylko o Polakach naturalnie jak zwykle ani słychu. Żal faktycznie ogarnia, gdy się widzi, iż we Wiedniu, gdzie niegdyś Polska lek. atlet. zdobywała pierwsze laury międzynarodowe i potrafiła sobie wywalczyć uznanie i poważanie, iż właśnie tutaj dzisiaj słuch o polskiej lek. atletyce zupełnie zaginął, a pamięć o niej żyje tylko w tradycji kilku starych sportsmenów. Trzeba niestety przyznać, iż winę my sami po wielkiej części ponosimy. Do czego doprowadza absencja na boiskach międzynarodowych, zamykanie się wśród własnych czterech ścian i zadawalnianie tanimi laurami domowymi, widzieliśmy niestety zbyt dokładnie na igrzyskach w Pradze. Podobnie jak dla rozwoju piłki nożnej są spotkania ze silnymi drużynami zagranicznymi warunkiem sine qua non, tak i dla żywotności lek. atletyki jest współzawodnictwo ze silnymi, rutynowanymi przeciwnikami, czynnikiem pierwszorzędnej wagi, tembardziej gdy zważymy, iż lekko atleci nasi, pozbawieni odpowiednich trenerów, są w pełnym tego słowa znaczeniu autodyktami. Należy zresztą pamiętać i o tem, że obok osiągnięcia korzyści realnych (w spotkaniach z zagranicą) mamy jeszcze obowiązek moralny raz wreszcie świat do istnienia i liczenia się z polskim sportem przyzwyczaić!

Jeżeli pozwalam sobie zwrócić uwagę naszych kół sport. w pierwszym rzędzie na bieżnie i boiska wiedeńskie, to dzieje się to dlatego, iż Wiedeń jest dzisiaj niejako punktem zbornym sportowców środkowej Europy (z którą wciąż się stykać musimy), a secundo stan tutejszej waluty w wielkiej mierze ekspedycję ułatwia.

Miejmy więc nadzieję, iż obok znanych tutaj koszulek Pogoni, pokażą się też wkrótce i młode gwiazdy Polonii.

Wyniki zawodów, które ucierpiały wskutek zbyt miękkiej bieżni, przedstawiają się jak następuje:



Szwedzkie mistrzostwa w Stockholmie. Bieg rozstawnny 4x100. Podawanie pałeczki.

Sobota 12 sierpnia.

- 100 m dla młodzików 1) Rathweg (MAC, Budapeszt) 11'8", 2) Kohn (Hakoah), 3) Fehn (WAC).
 200 m 1) Juhasz (MTK) 23'9", 2) Matz (Zagrzeb) 1 1/2 m z tyłu, 3) Kainrath (MTK).
 100 m dla juniorów 1) Egger (Slavia) 11'7", 2) Borowitka (Sparta), 3) Rieger (WAF).
 110 m z płotkami dla juniorów Hainisch (WAC) 19".
 3000 m z przeszkodami 1) Dr. Varady (MTK) 10'19", 2) Gasser (WAC) 4 m z tyłu, 3) Blaschek (Wacker).
 Chód 3000 m 1) Kühnel (Rapid) 13'41'6" rekord austr., 2) Crisa (Slavia), 3) Plichta (Slavia).
 Skok w dal z rozbiegiem dla juniorów 1) Fleischer (Mor. Slavia) 5'80 m, 2) Polese (Vienna) 5'77 m, 3) Sokol (Rapid) 5'67 m.
 Bieg rozstawnny 100+200+300+400 m dla juniorów 1) Hakoah 2'15", 2) WAF, 3) Mor. Slavia.
 Rzut kulą 1) Engelthaler (MTK) 12'25 m, 2) Volkmar (Grazer AC) 11'30 m, 3) Svoboda (M. Slavia) 10'61 m.

Niedziela 13 sierpnia

- 100 m trzy przedbiegi 1) Kurunczi (MTK) 10'9", 2) Svoboda (M. Slavia), 3) Juhasz (MTK).
 400 m 2 przedbiegi 1) Kurunczi (MTK) 53'5", 2) Kainrath (MTK), 3) Scheuner (WAC).
 800 m 1) Tonya (MTK) 2'07", 2) Martinek (Hask) 2'51", 3) Scheu (Hakoah).
 1500 m 1) Vohralik (Sparta) 4'13'5", 2) Friebe (Grazer AC) 4'13'8", 3) Grosz (MTK).
 5000 m 1) Haideger (WAF) 16'23'4", 2) Csitboy (MTK), 3) Brunsen.
 Skok w wyż 1) Haselsteiner 1'785 m, 2) Pettera (DEHG) 1'785 m (poruszone), 3) Pannyigey (DAC Rad) 1'75 m.
 Rzut oszczepem 1) Hejtmánek (Mor. Slavia) 48'40 m, 2) Gaspar (Hask) 46'63 m, 3) Simotta (Vienna).
 Bieg rozstawnny 4x100 m 1) MTK 46'2", 2) Slavia, 3) Mor. Slavia.
 Bieg rozstawnny olymp. 100+200+400+800 m 1) MTK 3'30'7", 2) Mor. Slavia, 3) WAF.
 100 m dla pań 1) Weisfeld (Hakoah) 14'6", 2) Hestera, 3) Wallner.

Szwedzkie Igrzyska Sportowe (Mistrzostwa) odbyły się w połowie lipca w Stockholmie.

Wykazały one w całej pełni światową klasę szwedzkich lekkich atletów. Podane poniżej wyniki stawiają ich na czele sportu europejskiego:

- 100 m 1) Sandström 11'1", 2) Lilja 11'3", 3) Österdahl 11'4". Startowało 26.
 400 m 1) Engdahl 49'9", 2) Brauting 50'5", 3) Stein 51'9". Startowało 24.
 800 m 1) Sundblad 1'58'8", 2) G. Andersson 1'59'4", 3) Kiölling 2'0'9". Startowało 25.
 1500 m 1) Söderbom 4'18'1", 2) Ahlstrand 4'18'5", 3) Thorée 4'23'1". Startowało 22.

1 mila ang. (1609 m) o „puhar Dicksona” 1) Lundgren 4'24'2", 2) Söderbom 4'26'1", 3) Ahlstrand 4'27'9". Startowało 10.
 5000 m 1) Backman 15'11'5", 2) Bergström 15'25", 3) Thuresson 15'41'2", 4) Ebbeling 15'47'2", 5) Karlsson 15'50'9". Startowało 19, przyczem ostatni przyszedł do mety w czasie 16'50'1".

Czas zwycięzcy Backmana jest wspaniały, 1500 m przebiegł on w 4'14'8", który to czas jest lepszy od zwycięzcy na 1500 m (4'18'1"), 3000 m w 8'53'2". Siłę tempa biegu uwidatniały czasy poszczególnych okrążeń: 62", 65, 66, 69, 69, 69, 71, 72'5, 73'5, 73'5, 73, 70'5" (13); (bieżnia stockholmska ma 387 m).

10.000 m 1) Backman 32'12'7", 2) Bergström 32'39'1", 3) Johansson 33'55'4", 4) Thuresson 34'7'4". Startowało 14.

Podobnie i tutaj w tym biegu okazał Backmann światową klasę jak świadczą podane poniżej czasy poszczególnych okrążeń: 64", 70, 71, 75, 73, 72, 71, 74, 75, 76, 73, 75, 76, 76, 76, 75, 75, 75, 75, 77, 78, 77, 77, 78, 72'7" (26). Równomierność okrążeń dowodzi nadzwyczajnej formy i olbrzymiej wytrzymałości, tembardziej że bieżnia nie była w dobrym stanie.

Bieg maratoński 40.200 m: 1) G. Kinn 2 g. 36'12'3", 2) A. Gustavson 2 g. 46'50'8", 3) Gruner 2 g. 51'15'1", 4) Frohm 2 g. 52'0'3", 5) C. Johansson 2 g. 55'10'4". Startowało 16, do mety przybyło 11, ostatni w czasie 3 g. 9'15'7".

Bieg rozstawnny 4x100 m 1) Stockholm 43'8", 2) Skane 44'9", 3) Jämtland-Härjedalen 45'3". Startowało 5 drużyn.

Bieg z płotkami 110 m 1) Lindström 16'2", 2) Johansson 16'2", 3) Gyllenstolpe 16'3", 4) Albinsson 16'5". Startowało 13.

Skok w dal 1) Johansson 6'83 m, 2) Abrahamsson 6'80 m, 3) Nilsson 6'79 m. Startowało 25.

Trójskok 1) Runström 13'94 m, 2) Öberg 13'76 m, 3) Lindström 13'39 m, 4) Ahnlöf 13'37 m. Startowało 18, wyniki mierne z powodu złej bieżni.

Skok w wyż 1) Tiren 1'75 m, 2) Österberg 1'75 m, 3) Berglund 1'75 m, 4 i 5 także 1'75 m, od 6—11 = 1'70 m, od 12—18 = 1'65 m. Startowało 20. Deszcz z wiatrem nie pozwolił osiągnąć lepszych wyników.

Skok o tyczce 1) Tiren 3'50 m, 2) Malm 3'40 m, 3) Matson 3'40 m. Startowało 10.

Rzut oszczepem 1) H. Lillier 101'43 m (prawa 58'54—lewa 42'89), 2) Blomquist 99'52 m (57'17), 3) Lindström 96'47 m (58'12). Startowało 17.

Rzut młotem 1) Lindk 48'55 m, 2) Svensson 47'42 m, 3) Sköld 43'56 m, 4) Erikson 43'09 m. Startowało 9.

Rzut dyskiem 1) Erikson 75'36 m (39'74+35'62), 2) Zallhagen 74'99 m (39'85+35'14), 3) Fastén 73'27 m (39'84+33'43). Startowało 26.

Rzut kulą 1) Jansson 26'02 m (13'69+12'33), 2) E. Nilsson 24'70 m (13'8+11'62), 3) Blomquist 23'89 m (12'31+11'58), 4) Sundström 23'53 m (12'95), 5) Borgström 23'35 m (12'50).

Nowa gwiazda lekkooatletyczna pojawiła się w Stanach Zjednoczonych. Niejaki Farrell przebiegł 100 y w 9'6" co się równa rekordowi światowemu posiadanemu przez Kelly'ego i Drew'a.

PILKA NOŻNA.



Referendum Okręgowych Związków Piłki Nożnej.

Z powodu masowego ustąpienia członków Wydziału PZPN, zwołał wym. Związek referendum Okr. Zw. PN, celem zasiągnięcia zdania Okr. Związków w sprawach b. ważnych, a także celem uzupełnienia PZPN przez wybór nowych członków.

Referendum zebrało się dnia 20 bm. w Krakowie. Zjawili się delegaci tylko 4-ch Związków a mianowicie: Lubelskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Warszawskiego.

Po zagajeniu przystąpiono do punktu pierwszego, t. j. do sprawy zawodów Polska—Rumunja. Po kilku wyjaśnieniach uchwalono rozegrać zawody z Rumunją we wrześniu.

Punkt następny, stanowisko PZPN do Krak. OZPN zajął najwięcej czasu. Przemawiało szereg mówców. Zarządu byłego Krak. ZOPN bronił p. major Szwenk. Zdania były podzielone, dyskusja b. gorąca, poruszano przytem wiele ubocznych tematów. Ostatecznie uchwalono wniosek udzielający aprobaty PZPN w sprawie stosunku do Krak. ZOPN a ponieważ równocześnie stwierdzono, że powodem nieporozumienia była kumulacja mandatów (członkowie Wydziału KZOPN zasiadali w Wydziale PZPN) nakazano Komisji Redakcyjnej wstawić do statutu PZPN klauzulę, że członek prezydium lub wydziału nie może być równocześnie członkiem prezydium lub wydziału PZPN, względnie w razie wybrania do zarządu PZPN, traci automatycznie swą godność w ZOPN.

Wniosek niniejszy uchwalono jednogłośnie, jedynie delegaci poznańscy głosowali przeciw pierwszej części wniosku to jest przeciw aprobacie dla PZPN.

Sprawa Lwowskiego ZOPN nie zajęła wiele czasu. Referendum zaaprobowало stanowisko Wydziału gier i Dyscypliny PZPN, zajęte w sprawie przesunięcia terminu zawodów Pogoń—Czarni i polecono Komisji Redakcyjnej odpowiednie zarządzenie wnieść do statutu.

Decyzję PZPN-u w sprawie SS Union w Łodzi zatwierdzono.

Sprawę przesunięcia KS Makkabi (Warszawa) do kl. A. załatwiono po myśli Warszawskiego ZOPN-u to znaczy uznano za ważne przeprowadzone tamże zawody kwalifikacyjne, jedynie ze względu na odrębne warunki, w jakich WZOPN się znajduje.

Przystąpiono do wyboru nowych członków zarządu PZPN-u. Zaproponowano pp. Obrubańskiego, Wojasę, majora Szwenkę, Jentysę, Orzelskiego i wymienionych wybrano. Do Komisji trzech wybrano pp. Obrubańskiego, Jentysę i dr. Lustgartena, z tem, że w razie nieprzyjęcia mandatów funkcję tę obejmie Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u.

Zwolniono od opłaty towarzystwa górnośląskiej, sprawę zaś niemieckich drużyn polecono PZPN-owi przekazać związkowi do pisemnego referendum.

Na tem posiedzenie zakończono.

Referendum, rozważając przyczyny nieporozumień między PZPN a Krak. ZOPN uchwaliło wniosek zupełnie słuszny: Członek Zarządu PZPN-u nie może być równocześnie członkiem Zarządu ZOPN-u, wychodząc z tego założenia, że kumulacja mandatów jest szkodliwą. Lecz czyż nie należałoby tego wniosku rozszerzyć, żeby członek Zarządu PZPN-u lub ZOPN-u, nie posiadając równocześnie godności w Zarządzie klubu, gdyż egoizm klubowy silniejszym jest od egoizmu okręgowego. M.

Urywki z zawodów BTC—Warta z 13 sierpnia 1922.

Od p. Mallowa, który sprawował urząd sędziego na zawodach BTC—Warta w dniu 13 sierpnia 1922 otrzymujemy następujące pismo:

Bardzo gorszące awantury rozegrały się podczas zawodów powyższych i po tychże na boisku „Warty”. Od samego początku zawodów widać było tendencję, wrogi nastroj hałaśliwej części publiczności, podjudzanej przez fanatyków klubowych, w stosunku do gości. Ta część publiczności będąc pewna bezkarności i czując się z powodu precedensów w swym żywiole, depymowała Węgrów krzykami pif i t. d. przy sytuacjach dla nich korzystnych, a okłaskując nawet każdy foul miejscowych. Rozumie się samo przez się, iż za każdym rzutem wolnym przeciw Warcie za wykroczenia, nabierał ów koncert na siłę, chcąc w ten sposób wpłynąć na rozstrzygnięcia sędziego. Poza tem kpt. drużyny p. Staliński, dawał swej drużynie krzykami i gestami przykład, jak należy podkopywać władzę sędziego. Inni znów gracze, chcąc uchodzić za dowcipnych, naśladowali i przedrzeźniali nawoływania Węgrów, uzyskując aplauz wdzięcznej im za to widowni publiczności.

Podczas przerwy przyszedł kpt. Warty p. Staliński do mnie z oświadczeniem, iż BTC (?) jako też Warta (!) nie godzą się na dalsze pełnienie funkcji przezemnie. Żądają oni mego ustąpienia, w przeciwnym razie zagroził p. St., iż nie będą dalej grali! Wobec stanowczej mojej postawy, chciałem bowiem odgwiszać koniec gry, odbyła się narada graczy z Zarządem klubu, wynikiem której było zaproszenie mnie do dalszego sędziowania.

Po przerwie byłem zmuszony usunąć jednego linowego, ponieważ był w stanie nietrzeźwym, dawał fałszywe znaki, krzyczał i wygrażał się mi, wlatując przytem nawet na boisko! Punkt kulminacyjny osiągnął wycia i wrzaski, gdy za wyraźne podstawienie nogi przez Kosickiego dałem rzut karny, z którego goście wyrównali. Nawet bramkarz Warty miotał się z wyzywkami na mnie, a pomagali mu członkowie Zarządu Warty! Lecz to co zaszło po zakończeniu zawodów należy jaknajostrożniej publicznie napiętnować. Tłum szumowin wyjąc, świstając i krzycząc otworzył mi szatnię, znajdującą się w tym samym baraku co i szatnia graczy (gdzie się

Zarząd Warty in gremio znajdował), i starał się wyważyć drzwi, bombardując je przytem kamieniami. Dopiero po niewczasie raczyło 3 członków klubu zająć się porządkiem, co też uskuteczniło. Nigdy by do czegoś podobnego nie doszło, gdyby Zarząd klubu nie bojkotował uchwał PZPN i ZOPN w sprawie umieszczania tablic, nawoływających do porządku, gdyby stawiał porządkowych i już z samego początku wystąpił energicznie przeciw podobnym wybrykom.

Następnie udałem się do prez. Warty, p. Rotnickiego z prośbą o odprowadzenie mnie przez kilku członków do blizkiego przystanku tramwajowego, lecz p. Rotnicki nie zgodził się na to, motywując swą odmowę tem, iż klub po zawodach nie bierze żadnej odpowiedzialności za całość sędziów! Tableau! Wobec takiego stanowiska byłem zmuszony ustąpić tyłem przez koszary saperów, ścigany mimo to przez molochy.

J. Mallow.

Od Redakcji. Incydent przedstawiony przez p. Mallowa nie jest bynajmniej pierwszym na boiskach poznańskich. Rozwydrzenie pewnej części publiczności i szowinistów klubowych dochodzi do wprost niemożliwych granic. Nasz sprawozdawca ze zlotu Sokołów w Poznaniu notuje podobny fakt na zawodach między drużyną Sokoła westfalskiego a drużyną Sokoła z Torunia (patrz str. 428 niniejszego numeru). Sanacja tych stosunków powinna nastąpić bezwarunkowo jak najrychlej. Interwencja PZPN i ZOPN musi natychmiast mieć miejsce, by tym barbarzyńskim zajściom raz wreszcie położyć koniec.

Oczekujemy również wyjaśnień ze strony klubu sportowego „Warta”, który — według p. Mallowa — wbrew swoim obowiązkom nie starał się przeciw wybrykom publiczności i graczy swej drużyny energicznie wystąpić.

OKRĘG LWOWSKI.

Lwów.

Pogoń—Ruch (Wielkie Hajduki) 12:0 (4:0).

20 sierpnia. Zawody o mistrzostwo Polski południowej. Boisko Pogoni. Pogoń w następującym składzie: Haczewski; Olearczyk, Ignarowicz; Sneider, Wójcicki, Gulicz; Juras, Batsch, Wacek Kuchar, Garbień, Stonecki. Skład Ruchu: Krümmers; Szikowski, Gerlich; Wygrabyk (rez.), König II, Winch (rez.), Prukop, Szpałek, Russ, König I, Imiola.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski, rozpoczęła Pogoń dwucyfrowym zwycięstwem. Ten wysoki wynik przypaść Pogoni lekko, bez zbytecznego wysiłku i zużycia sił, bo mistrz górnośląski przeciwstawił grze Pogoni bardzo mierny opór, nie wykazując wcale pierwszoklasowych walorów. Technika Ruchu, start do piłki bardzo prymitywne, a o kombinacji narazie ani słychu. To też stosunek na korzyść Pogoni, mógł i powinien być być jeszcze wyższy.

O przebiegu gry mówi sam wynik. Gospodarze nie schodzili z pola Ruchu, który w ciągu zawodów jedynie cztery strzały oddał na bramkę Pogoni (2 celne). Cały ciężar gry spoczywał na napadzie i pomocy Lwowiaków. Pierwsze i ostatnie minuty gry były ciekawe, dzięki szybkiej i kombinacyjnie poprawnej grze napadu Pogoni. Poza tem nie robiła ofensywa Pogoni dodatniego wrażenia, bądź to wskutek chaosu, bądź wskutek egoistycznej gry napastników (Stonecki). Pomoc grała tym razem nawet bardzo ofensywnie, wspomagała atak dobrymi piłkami, w czem celował Gulicz. Czy jednak stanie ona na tym poziomie, gdy przeciwnik będzie więcej groźnym — niewiadomo.

Z 12-stu uzyskanych bramek sześć strzelił Wacek, i Garbień, a 5 Batsch (1 z karnego). Zawodami kierował p. Zweig. Toczona się prawie wyłącznie na jednej połowie gra ułatwiła mu zadanie. Publiczność ze względu na niepogodę nieliczna.

Czarni II zdobyli mistrzostwo klasy B okręgu lwowskiego. W skład drużyny wchodził bramkarze: Darski, Witożyński; obrona: Hawling, Rudzki, Szychowski; pomoc: Kopec II, Kupczakiewicz, Łoza; napad: Fichtel II, Drapała I, Drapała II, Pappius, Karnecki, Kopec IV, Lachowicz, Zborzył, Wyżkowski. Drużynę trenował Pappius, najstarszy gracz w Polsce i jemu w głównej mierze zawdzięcza drużyna, że w tym roku nie została jeszcze pokonana; ze wszystkich spotkań, bądźto w mistrzostwie, bądź też towarzyskich wyszła zwycięsko. Ogólny stosunek bramek w ubiegłym sezonie 104:9.

W mistrzostwie podokręgu lwowskiego osiągnęła wszystkie punkty, z Pogonią II wygrała 6:2 i 2:0, z Lechią II 13:0 i 7:0, z ŻKS Hasmona 2:0 i 1:0, razem 12 punktów, stosunek bramek 31:2.

W mistrzostwie okręgu lwowskiego zwyciężyła mistrza podokręgu Przemyśl—Stryj Pogoń (stryjską) 6:2 i 5:0 (walk-over), mistrza podokręgu Tarnopol—Stanisławów Hakoah (stanisławowską) 3:0 i 4:0, punktów 8, stosunek bramek 18:2.

W spotkaniach towarzyskich pokonała z silniejszych

drużyn Resovię 2:0 i to mając w swym składzie graczy rezerwowych, Czarnych jasielskich 6:3 i 7:0.

Obecnie przygotowuje się drużyna do rozgrywek o mistrzostwo Polski klasy B i jest najpoważniejszym kandydatem do osiągnięcia tytułu „mistrza Polski klasy B”.

Marian Wieczysty były gracz I drużyny LKS Lechii został 7 bm. zwolniony z tego klubu.

Stanisławów.

Pogoń (Stryj)—Hakoah 4:1 (2:1).

13 sierpnia. Mistrzostwo klasy B. okręgu lwowskiego. Zasłużone zwycięstwo drużyny lepszej technicznie i kombinacyjnie. Sędzia p. Schweizer.

Biała Lipnik—Rewera 5:0 (2:0).

17 sierpnia. Zawody towarzyskie. Gra żywa pełna interesujących momentów, mimo widocznej przewagi gości. Rewera grała znacznie gorzej niż zwykle, szczególnie nie w formie był napad. Sędziował nieudolnie p. Boder.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawa.

Garnizon wojskowy warszawski przejawia coraz intensywniejszą pracę w dziedzinie sportów. Coraz częstsze zawody są niejako wykładnikiem tego co już zrobiono, są też bardzo dobrą zapowiedzią na przyszłość. Cały szereg drużyn, powstałych przy pułkach posiada już dzisiaj materiał bardzo dobry i technicznie wyszkolony. Drużyny niektóre przedstawiają nawet groźnego przeciwnika dla siostrzanych drużyn cywilnych. Zapał do uprawiania sportu jest w pułkach ogromny, to też dzisiaj niema prawie oddziału, gdzieby nie utworzono już drużyny piłki nożnej. Inna rzecz, że idzie to również po linii interesu dla armji, ponieważ tej ostatniej zależy właśnie na tem, ażeby mieć jak najwięcej żołnierzy zdrowych fizycznie, odpornych na niewygody, a przedewszystkiem chętnych do służby wojskowej. Żaden z czynników tak dobrze na to oddziaływa jak sport. Dlatego też miarodajne sfery wojskowe popierają jak najwydatniej wszelkie w tym kierunku poczynania, udzielając tworzącym się przy pułkach drużynom jak najdalej idącą pomocy tak moralnej, jak materialnej.

Ostatnio mamy do zanotowania w garnizonie warszawskim szereg zawodów, wskazujących, iż poziom gry drużyn wojskowych stale się podnosi i już w krótkim przeciągu czasu od swego powstania, uzyskują one wcale ładne wyniki. Jednym z czynniejszych jest 21 pp., którego też ostatnie wyniki podajemy poniżej.

KS 21 pp.—Makkabi II 3:2 (2:1)

KS 21 pp.—Bar-Kochba 2:0 (1:0).

KS 21 pp.—KS Kościuszkowskiego Obozu Saperów 8:0 (4:0).

KS 21 pp.—KS Pułku Lotniczego 1:0 (0:0).

4 sierpnia. Boisko w Cytadeli. Zawody towarzyskie. Drużyny o siłach równorzędnych. Inicjatywa częściej w 21 pp., który jednakże grał z pechem, nie wykorzystując dobrych pozycji podbramkowych. Ze względu na równorzędność sił, gra dość zajmująca. Zawody prowadził p. Suchorzewski.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Tarnów.

Wisła (Kraków)—Tarnovia 2:0 (1:0).

15 sierpnia. Zawody towarzyskie. Boisko Tarnovii. Drugi raz w tym sezonie gościł Tarnów drużynę pierwszo-klasową. Wisła z 4-ma rezerwowymi, Tarnovia z jednym. Gra prowadzona w silnym tempie, obfitowała w ładne momenty. Pierwszą bramkę uzyskuje Wisła w 33' przez Szpurnę w pierwszej połowie, drugą przez Danza w 32' po pauzie. Z Wisły podobali się: Gieras, Danz i Śliwa. Z Tarnovii: Wiśniewski, Ziemiański i Macko; skrzydła niżej krytyki, wogóle cały napad w tym dniu niedysponowany. Sędzia p. Landwirth z Krakowa dość dobry. Publiczności przeszło 3000.

Budapesti Torna Club (Budapeszt)—Tarnovia 2:0 (0:0).

17 sierpnia. Zawody międzynarodowe. Boisko Tarnovii. Tarnów pod względem sportowym przy szczególnym uwzględnieniu piłki nożnej stara się usilnie dorównać Krakowowi i Lwowowi i bodaj czy po tych dwóch miastach nie zajmuje trzeciego miejsca w sporcie małopolskim. Po pierwszoklasowej jutrzence i Wisła gościła dnia 17 b. m. Tarnovia pierwszoklasową drużynę budapeszteńską BTC. Mimo dnia powszedniego tłumnie zgromadzona publiczność (około 3000) śledziła z zainteresowaniem piękną grę Węgrów. Drużyna węgierska

odznaczała się zupełnem opanowaniem piłki, precyzyjną grą głową i doskonałym zgraniem. Również z uznaniem należy stwierdzić, że Tarnovia w tym sezonie poczyniła wcale znaczne postępy o czem świadczą ostatnio uzyskane wyniki. Tyły Tarnovii, a w szczególności bramkarz Wiśniewski bardzo dobry, jedynie napad zawodził, brak zgrania, startu do piłki i stoppingu.

Tarnovia zgotowała gościom gorące przyjęcie i po wręczeniu kwiatów przez kapitana I drużyny grę rozpoczęto.

Przebieg gry: W pierwszych minutach Tarnovia przeprowadza parę ładnych ataków. Następnie piłka przenosi się na połowę Tarnovii, gdzie z małymi wyjątkami utrzymuje się aż do pauzy. Po pauzie przyniatająca przewaga Węgrów, którzy jedynie dzięki doskonałemu bramkarzowi Tarnovii i po części pechowi nie mogą uzyskać żadnego punktu, również i karny dla Węgrów nie wyzyskany. Dopiero w 30' uzyskują Węgrzy przez lewego łącznika z zamieszania pod bramką Tarnovii pierwszą, a w parę minut później drugą i ostatnią bramkę. Sędzia p. Fischer z Krakowa bez zarzutu. A. Sol.

Kraków.

Cracovia—Slavia (Koszyce) 2:0 (2:0).

15 sierpnia. Zawody międzynarodowe. Słowacka Slavia z Koszyc była najsłabszą z drużyn zagranicznych, które w ostatnich dniach grały w Krakowie. Zachowaniem się jednak zdołała sobie sympatję. Gracze dobrze fizycznie zbudowani, nie nadużywali jednak swej siły. Sposób gry u nich jeszcze bardzo prosty i prymitywny, grają przeważnie górą, słabo kombinują i brak im orientacji pod bramką. Dobry start do piłki i żywe tempo to ich główne zalety. Atak słaby, jedynie lewoskrzydłowy wyróżniał się z pośród nich tak grą jak i temperamentem. Tyły lepsze, szczególnie lewy obrońca. Tak małą przegraną mają do zawdzięczenia ogromnej dozie szczęścia i zmianom w ataku Cracovii.

O grze Cracovii trudno co powiedzieć. Wystąpiła z kilkoma rezerwowymi i w zmienionym składzie. Czy eksperyment z wstawieniem Gintla się powiedzie, jest bardzo wątpliwe, szkoda zaś stracić tak znakomitą siłę w obronie. W Cracovii najlepiej pracowała obrona.

Slavia: Polner, Mraz, Richter, Polciani I, Goliasz, Regeci, Polciani II, Ostry, Švejda, Pauco, Doliak. — Cracovia: Łatacz, Prochowski, Fryc, Synowiec, Strycharz, Pychowski, Kogut, Mielech, Gintel, Chruściński, Alfus.

Pierwsza połowa gry upłynęła pod znakiem silnej przewagi Cracovii. Biało-czerwoni przypuszczają częste ataki, jednak obrona łatwo je likwiduje, strzały zaś przechodzą ponad bramką. Dopiero w 20' strzela Gintel z wolnego pierwszą bramkę. Wypadki Słowaków częste, jednak niezbyt groźne; jedynie lewoskrzydłowy ładnymi centrami stwarza poważne sytuacje. Ataki Cracovii nie przynoszą rezultatu wskutek braku celnych strzałów, a dopiero w ostatniej minucie strzela Kogut z pozycji spalonej drugą bramkę.

Po pauzie zmiana sytuacji. Słowacy częściej w ofensywie, lecz nieudolna trójka ataku nie umie wyrobić dobrej pozycji do strzału. Cracovia atakuje rzadko lecz niebezpiecznie i tylko dzięki wielkiemu szczęściu, Słowacy wychodzą bez straty dalszych punktów. Rzutów z rogu 6:1 dla Slavii. Sędziował p. Auerbach bardzo słabo.

Cracovia—BTC (Budapeszt).

19 sierpnia 2:1 (0:1).

29 sierpnia 1:0 (0:0).

Zawody międzynarodowe. Boisko Cracovii. Węgierska drużyna zrobiła dodatne wrażenie, przedstawia się jako zgrany, jednolity zespół. Gracze technicznie i taktycznie stali na wysokości zadania, jedynie brak strzałów był ich słabą stroną. Cracovia w sobotę wystąpiła w składzie bardzo słabym i zwycięstwo zawdzięcza w dużej mierze szczęściu, w niedzielę zwycięstwo jest zasłużonem. Nie jest to już dawna Cracovia. Najsłabszą częścią był atak, który nie potrafił długo zatrzymać piłki przy sobie, przez co cała praca spadała na pomoc i obronę, a także i bramkarz musiał często interwenjować.

19 sierpnia. Pierwsza połowa upływa pod znakiem znacznej przewagi Węgrów, którzy przypuszczają szybko po sobie następujące ataki, jednak bezskutecznie. Doskonałe pracująca obrona i pomoc niweczy wszelkie możliwości uzyskania bramki. Nie rzadko też wkracza Popiel, który kilka trudnych strzałów szczęśliwie obronił. Dopiero w 34' uzyskuje lewy łącznik gości jedyną bramkę. Dalsza przewaga przynosi im jedynie róg i kilka strzałów niezbyt celnych. Cracovia wypadała rzadko i nie bardzo groźnie.

Po pauzie Cracovia w gwałtownem tempie atakuje i pierwsze minuty należą wyłącznie do niej. Po ładnie przeprowadzonej kombinacji wyrównuje Zimowski. Serja groźnych ataków i Popiel odbija kilka niebezpiecznych strzałów. Z wy-



„Ruch“, mistrz G. Śląska. Od lewej: König II, Szpałek, Adamik, Gerlich, Russ, Sobota, Winch, Prukop, Siarkowski, Krümer, Kusz.

padu uzyskuje Kogut drugą bramkę, wykorzystując błąd bramkarza, który niepotrzebnie wybiegł. Reszta gry to obustronne ataki, częściej jednak Węgrzy podjeżdżają pod bramkę Cracovii. Rogów 2:1 dla Cracovii. Sędziował p. Przeworski b. słabo.

20 sierpnia. Cracovia w składzie znacznie silniejszym. Gra przeważnie otwarta toczy się na środku boiska. Obustronne ataki, nie przynoszą do pauzy żadnych zmian. Tempo gry powolne, gra głównie pomoc i obrona. Napady nie trzymają długo piłki przy sobie. Węgrzy częściej zagrażają bramce Krakowian, szczególnie prawą stroną. Wynikiem tych ataków są cztery rzuty z rogu. Gra zupełnie nieinteresująca staje się często kopaniną.

Po pauzie Cracovia jest częściej stroną atakującą. Zagraża poważnie bramce przeciwnika, jednak trójka środkowa nie umie wyrobić dogodnych sytuacji do strzału. Z kolei goście przysięgają Krakowian. Gintel i Popiel wyjaśnia kilka niepewnych pozycji. Wypad Cracovii przynosi jej wolnego, z którego Sperling uzyskuje jedyną bramkę, bardzo łatwą do obronienia. Węgrzy usiłują wyrównać, jednak nadaremnie. Koniec zawodów przynosi znowu przewagę tutejszym, jednak wynik pozostaje niezmienionym. Rogów 4:3 dla Węgrów. Sędziował p. Fischer. M.

Żywiec.

Podgórze (Kraków)—Koszarawa 1:1 (0:1).

13 sierpnia. Zawody towarzyskie. Boisko Koszarawy. Rozgrywka ta przypominała wszystko inne, tylko nie zawody piłki nożnej. Gra ze strony Podgórza niebezpieczna i brutalna, tak że sędzia był zmuszonym wykluczyć z gry jednego gracza z Podgórza. Nie spodobało się to Podgórzanom i na rozkaz kapitana, drużyna zeszła z boiska na 5' przed zakończeniem zawodów. Gracze Podgórza wykazali zupełny brak dyscypliny i niesportowe zachowanie się na boisku. O samym przebiegu gry wiele powiedzieć nie można. Koszarawa na skutek brutalnej gry Podgórza, nie pokazała tej formy, w jakiej zwykliśmy ją dotąd widzieć. W pierwszej połowie przewaga Koszarawy, w drugim Podgórza. Zaznaczyć należy, że Koszarawa wybijła się obecnie na czoło drużyn Śląskich.

Przeworsk.

Łot—Kolejarz (Drohobycz) 3:0 (0:0).

15 sierpnia. Zawody towarzyskie. Boisko Łotu. Znaczna przewaga Łotu, grającego z wielką ambicją; z drugiej strony beznadziejne murowanie bramki przez gości. Bramkarz i obrońcy Łotu nie wiele mieli do roboty. Rogów 10:4 dla Łotu. Sędziował p. Rzedzimirski jak zwykle nieumiejętnie. J. B.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

ŁKS—Polonia (Warszawa) 3:0 (1:0).

20 sierpnia. Zawody o mistrzostwo Polski północnej. Skład ŁKS: Fiszer; Cyll, Piotrowski; Hauke, Otto, Gabryel; Kubik II, Miller, Kubik I, Lange, Ślędz. Skład Polonii: Loth II; Płaskowski, Czyżewski; Hermans, Loth I, Gebethner I; Gebethner II, Hamburger, Grabowski, Emchowicz, Zantmann.

Pierwsze spotkanie ŁKS zakończyło się jego zwycięstwem w stosunku 3:0. Przewidywania iż Polonia w rozgryw-

kach o mistrzostwo Polski (grupa północna) nie będzie w stanie stawić skutecznego oporu i spełni się. ŁKS jest faktycznie obecnie w dobrej formie i kto wie czy nie uzyska mistrzostwa. Zdecydują o tem spotkania z Wartą, która nie pozwoli się tak łatwo zepchnąć na dalsze miejsce.

Zawody ŁKS z Polonią należały do bardzo zajmujących ale i do bardzo ostrych. Naprężenie wśród publiczności było olbrzymie. ŁKS pracował niezmiennie ambitnie, dobrze i celowo. Zarówno linia wypadu jak i pomocy stanęły na wysokości zadania. Polonia mimo lepszego technicznego wyrobienia nie rozporządza taką siłą przebojową i pewnością strzałów jak ŁKS i to w połączeniu z osłabioną obroną złożyło się na tak poważną klęskę.

Gra toczyła się przez cały czas bez widocznej przewagi której z drużyn. Ataki były zmienne, tylko że ŁKS był w ofensywie skuteczny i niebezpieczny, a Polonia nieporadna i chaotyczna. W 33' strzela Kubik II pierwszą bramkę dla ŁKS, a 7' i 16' drugiej połowy Kubik I uzyskuje dalsze dwa punkty dla swych barw. Sędziował p. Fiedler i naogół wywiązał się dobrze ze swego zadania. Rogów 5:2 dla ŁKS.

OKRĘG WILEŃSKI.

Wilno.

Strzelec (Wilno)—WKS 3:0 (1:0).

15 sierpnia. Zawody towarzyskie powyższych drużyn miały przebieg wcale ciekawy, stojący bowiem na trzecim miejscu w mistrzostwie okręgowym WKS starał się usilnie o to, by uzyskać jak najlepszy wynik z mistrzem Wilna i grał z wyjątkową ambicją. Nie uchroniło to wprawdzie Wojskowych od porażki, jednak dzięki wspaniałej grze bramkarza Lachowicza i niezłej obronie zdołali ją utrzymać w granicach stosunkowo niewielkich. — Na drużynie Strzelca znać było znużenie po tournée, to też mecz ten nie pozwolił jeszcze zorientować się, czy nauczyła się ona czegoś podczas swoich wojaży. Jedno rzuciło się w oczy, to pewnością gra bramkarza, który nabrał widocznie więcej rutyny. Pod koniec gry zeszedł Wojskowski z boiska niezadowolony z orzeczenia sędziego, protestując przeciwko uznanej przez niego bramce strzelonej rzekomo zoutu. Sprawą tą winien się zająć Okr. Związek. T. K.

AZS II—Strzelec II 0:0.

5 sierpnia. Mistrz. kl. B. Siły mniej więcej równe. Przed pauzą znajduje się AZS częściej w ofensywie, po pauzie natomiast przewaga Strzelca. Gra nie została dokończona z powodu incydentu jaki miał miejsce między graczem AZS i Strzelca, na skutek czego Strzelec zeszedł z boiska.

Wilja—Czarni 5:0 (bez gry).

5 sierpnia. Mistrz. kl. B. Czarni nie stawili się na placu i tracą tem samem dwa punkty.

Żyd. Tow. Gimn. Sp.—WKS II 1:0.

6 sierpnia. Mistrz. kl. B. WKS wystąpił do tej rozgrywki w niezbyt dobrym składzie i aczkolwiek przeciwnik jego miał kolosalną nad nim przewagę uległ tylko w nieznacznym stosunku.

Żyd. Tow. Gimn. Sp.—AZS II 1:0.

12 sierpnia. Mistrz. kl. B. Wynik powyższy był niemałą niespodzianką dla licznie zebranych widzów, spodziewano się bowiem ogólnie znaczniejszej wygranej AZS-u. Drużyna żydowska gra ambitnie i z każdymi zawodami coraz lepiej.

WKS—Strzelec (komb.) 3:1 (1:1).

13 sierpnia. Zawody towarzyskie. Pierwsze zawody międzynarodowe, które miały się odbyć 13 sierpnia w Wilnie, nie doszły do skutku, drużyna bowiem KS „Kaiserwald“ z Rygi nie przyjechała z niewiadomych powodów do Wilna, aczkolwiek przyjazd swój zapowiedziała listownie. Dnia 13 b. m. miał się przystąpić z Kaiserwaldem WKS, a 15. Strzelec, którego część graczy bawiących na tournée dopiero na ten dzień miała wrócić do Wilna, nic więc dziwnego, że doraźnie skleciona drużyna Strzelca doznała porażki. Z normalnego składu Strzelca grała jedynie obrona (przyczem lewy obrońca niedysponowany) i pomoc, natomiast w ataku tylko lewe skrzydło. Nieobecnego bramkarza zastępował junior z trzeciej drużyny.

WKS wystąpił w niezłym składzie, przygotowany do międzynarodowego spotkania możliwie jak najlepiej i grając wcale ambitnie odniósł zwycięstwo nad mocno osłabionym Strzelcem.

Gra sama była mało zajmująca, gdyż nie było tempa, które zwykle nadaje grze atak Strzelca, a rzadkie momenty ładniejszej gry w ogólnej szarży. Pierwszą bramkę zdobył Strzelec, pod koniec zaś przerwy zrewanżował się WKS. Przewagi ani jedna, ani druga strona nie ujawniła.

Po pauzie dość duża przewaga Strzelca, jednak nie wy-

zyskana, natomiast WKS grający ze szczęściem robi dwie bramki z wypadów. Rogów 7:0 dla Strzelca. Sędzia kpt. Grzyb przeoczył kilka spalonych.

Zawody zaszczylił swoją obecnością Naczelny Wódz witany owacyjnie przez liczną zebraną publiczność i żałować tylko wypada, że obecność Naczelnego Wodza nie zbiegła się z pierwszym międzynarodowym występem Wilna. T. K.

Lida.

22 pp.—Piątk (5 p. Leg.) 3:0 (2:0).

6 sierpnia. Mistrz. kl. B. Sędzia mjr. Kowalski.

Grodno.

ŻKS—TRMP (Białystok) 0:0.

5 sierpnia. Zawody towarzyskie, boisko WKS 1 pp. Leg. nad gośćmi, którzy słabo grając przyjechali do tego w 9-kę. Sędzia p. por. Bielski ze Strzelca Wileńskiego. Rogów 9:0 dla 1 pp. Leg.

wymi. Przez cały czas przewaga Polonii, w drugiej połowie gry przewaga przygniatająca. Gospodarze już dawno tak dobrze nie grali, tak, iż gra Makkabi wyglądała wobec ich gry bardzo blado. Goście pozostawili po sobie w dodatku złe wrażenie swoim zachowaniem się, uciekali się często do foulów, każdą swoją niezręczność pokrywali okrzykami zdziwienia, ale już haniebne było zachowanie się drużyny wobec sędziego, który chciał Szneidra wydalić po uprzednim kilkakrotnym napomnieniu za brutalną grę. Wówczas zagrozili zejściem z boiska,

Takimi środkami można zerwać zawody, można u pauprów i fanatycznych a bezwzględnych zwolenników wywołać aplauz, ale ze stanowiska sportowego zdobywa się miano drużyny pyszałków i zarozumiałców. Sędzia Inż. Schargel z lwowskiego kolegium obiektywny, dobrze baczył na foule. Rogów 4:3 dla Polonii. H.

Pogoń—Cracovia. Pierwsze spotkanie powyższych drużyn o mistrzostwo Polski odbędzie się 27 sierpnia we Lwowie. **Poznań. 20/8. Warta—Strzelec (Wilno) 9:2 (6:1).** Mistrz. Polski.



Drużyna piłki nożnej „Lechia” — Lwów.

1 pp. Leg —Kolej. Kl. Sp. Wołkowysk 15:0 (8:0).

6 sierpnia. Cały czas gry gniotąca przewaga 1 pp. Leg. nad gośćmi, którzy słabo grając przyjechali do tego w 9-kę. Sędzia p. por. Bielski ze Strzelca Wileńskiego. Rogów 9:0 dla 1 pp. Leg.

1 pp. Leg. — OZG III. 0:0.

13 sierpnia. Zawody towarzyskie. Boisko 1 pp. Leg. 1 pp. Leg. z 5 rezerwowymi, OZG III. w nowym składzie. Z początku gra otwarta, po 10 minutach gra przenosi się pod bramkę OZG III. i tam się przeważnie toczy. W 31' karny, przestrzelony przez środkowego 1 pp. Leg. Po pauzie zaczyna OZG III. silnie atakować, ale bezskutecznie. W 44' dyktuje sędzia wolny pośredni blisko pola karnego. Prawy łącznik OZG III. strzela go wprost w bramkę. Rogów 3:3. A. C.

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

Tabela mistrzostw Górnego Śląska w kl. A.

	stos. br.	punkty
Ruch (Wielkie Hajduki)	29:12	17
Pogoń (Katowice)	26:8	15
Iskra (Laura Huta)	23:12	9
Strzała (Ruda)	21:25	7
Zgoda (Brzeziny)	18:36	7
Gwiazda (Bogucice)	4:28	3

Po zamknięciu numeru.

Przemyśl.

Makkabi (Kraków)—Polonia 2:2 (2:2).

20 sierpnia. Zawody towarzyskie. Boisko stadjonu woj. skowego. Makkabi w komplecie. Polonia z trzema rezerwo-

SPORT ZAGRANICZNY.

Piłka nożna.

Wiedeń. Sezon jesienny już się rozpoczął 20 sierpnia. Reprezentacja Austrii (cywilna)—Reprez. Austrii (wojskowa) 3:1 (2:0). Simmeringen Sportklub—Sturm (Grac) 3:3. Hertha—Ostmark 3:1 (2:1).

Praga. 20 sierpnia. Dalsze rozgrywki o mistrzostwo czeskiego Związku PN rozpoczęły się. Najbardziej interesującym było spotkanie Slavia—Victoria Žižkov, zakończone zwycięstwem Slavii w stosunku 3:2 (1:1). Gra była bardzo ostra. Sparta Kladno—Vrsovice 3:1.

Kladno. 20 sierpnia. SK Kladno—Krocehlavy 2:2.

Preszburg. 20 sierpnia. Szegedi AC—Makkabea 5:3 (3:0). PAC—Törekves 2:1 (0:0) mistrz. Vas-Amatorzy—Preszburg 4:1 (2:1) mistrz.

Mor. Ostrawa. 20 sierpnia. Slovan (Wiedeń)—Slovan (Mor. Ostrawa) 4:0 (1:0). SK Mor. Ostrava—SK Ołomuniec 3:2 (2:0). 19/8. Slovan (Wiedeń)—MOSC 7:2 (3:0).

Kopenhaga. 20 sierpnia. Team komb.—Sparta (Praga) 9:0!! Tak wysoka porażka Prażan wynikała zdaje się z powodu zranienia ich bramkarza i wykluczenia gracza Hojera.

Nürnberg. 20 sierpnia. Nürnberg—Spielvereinigung (Lipsk) 2:1.

Hamburg. 20 sierpnia. Hamburg—Rotterdam 2:1 (1:1).

ROZMAITOŚCI AWJATYCZNE.

Lot okrężny dookoła Polski Warszawa—Lwów— Kraków—Poznań—Warszawa.

urządzony przez Aero-Klub polski w dniu 10. września b. r. zapowiada się bardzo dobrze. Oprócz wspaniałych nagród Min. Spraw Wojsk. ufundowały miasto Lwów nagrodę za przelot Warszawa—Lwów, Kraków za lot Lwów—Kraków, przypuszczalnie więc i inne miasta pójdą za tym przykładem. Współzawodników zgłosiło się przeszło 15, w tem firma francuska Bregent, tudzież firma angielska Bristol wysyłają własne obsady. Zawody te budzą olbrzymie zainteresowanie i nie wątpimy, że będą bardzo ciekawe.

Linja powietrzna Londyn—Paryż.

Londyńska „Daimler Airway Company“ zaprowadziła, jak donosi „Daily Mail“, trzykrotną służbę dziennie między Londynem a Paryżem w obu kierunkach. Mieszkaniec Londynu, który ma pilny interes w Paryżu, może o godz. 5 min. 15 rano wsiąść do luksusowego aeroplanu, zjeść w nim pierwsze śniadanie, podziwiając z okien kabiny toń ciemnozieloną cieśninę La Manche, złocącą się w blasku porannego słońca — i przybędzie do Paryża o godz. 8 min. 30. Ma cały dzień do załatwienia swych interesów, a o godz. 5:30 po południu wzbija się znowu z aerodromu paryskiego, aby za dwie godziny wrócić na trochę spóźniony obiad do Londynu. Aeroplany wylatują i wracają trzykrotnie w ciągu dnia, z rana, w południe i pod wieczór. Ta trzykrotna służba lotnicza świadczy o dużej frekwencji pasażerskiej, a bezpieczeństwa żeglugi dowodzi fakt, że w ciągu dwu miesięcy od chwili zaprowadzenia tej linii lotniczej żaden płatowiec rzeczonyj kompanji ani razu nie był zmuszony do przypadkowego lądowania.

2 życia związków i stowarzyszeń.

Związek Sportowy Orła Białego

prosi nas o zamieszczenie następującej wzmianki: Po zawodach, zorganizowanych 14. lipca w Parku Sobińskiego przez polsko-francuski Związek Sportowy „Orla Białego“, członkowie tego Związku wystali podziękowanie prezesowi Rady Ministrów p. Poincaré'emu, który z okazji tych zawodów przysłał Związkowi całkowity ekwipunek. Związek otrzymał niżej podaną odpowiedź, wskazującą na zainteresowanie się nim p. Poincaré'go. Należy spodziewać się, że i wśród Polaków będzie należyte zrozumienie myśli zbliżenia polsko-francuskiego na terenie sportowym.

Panie Prezesie! Myśl zawartą w adresie, nadesłanym mi w imieniu „Orla Białego“, specjalnie ocenilem i proszę Pana przyjąć za nią me podziękowanie. Było mi przyjemnie móc być pomocnym w pierwszych występach Związku Panów i w ten sposób potwierdzić w dziedzinie sportu uczucia przyjacielskiej współpracy, które ożywiają nasze dwa kraje. Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienie mych bardzo przyjaznych uczuć. Prezes Rady Ministrów, Minister Spraw Zagranicznych: Poincaré.

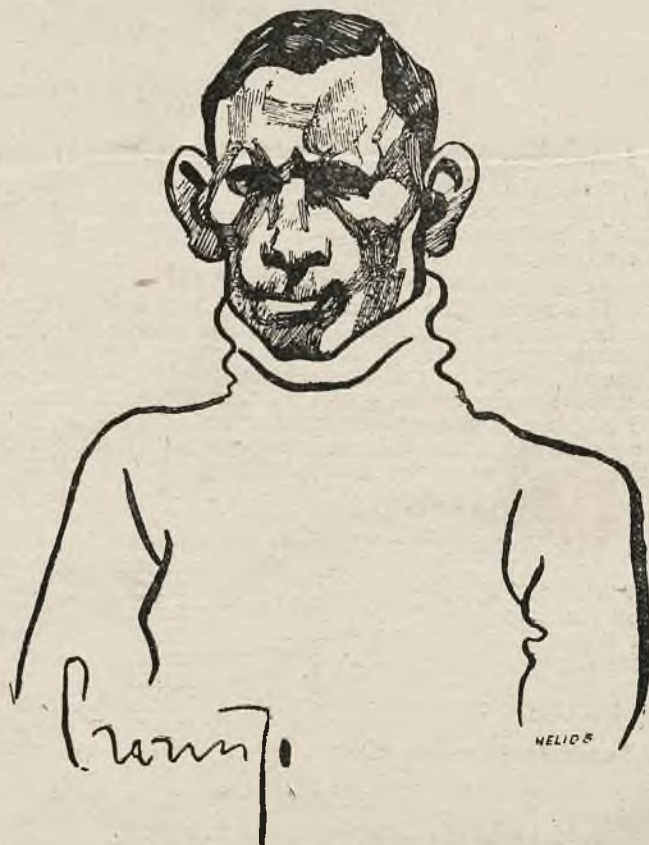
Dotychczasowy Zarząd Łódzkiego Zw. OPN na Nadzw. Waln. Zgromadzeniu Związku dnia 13. b. m. podał się do dymisji. Jako powód tego kroku podaje b. Zarząd załatwienie przez PZPN zatargu między klubami ŁKS i Union w sposób podważający autorytet Łódzkiego ZOPN. Nadzw. Walne Zgromadzenie udzieliło ustępu-

jącemu Zarządowi absolutorjum i wybrało nowy Zarząd, w skład którego weszli: p. Grohman jako prezes, kpt. Bischoff I. wiceprezes, p. Lindner II. wiceprezes, p. A. Joss sekretarz, p. Kahn skarbnik, por. Lipiński, pp. Erben, Benke i Kulpiński jako członkowie Zarządu. Mjr. Dzułyński nie przyjął ofiarowanego mandatu. ŁKS wycofał swoich przedstawicieli i w obecnym Zarządzie nie jest reprezentowany.

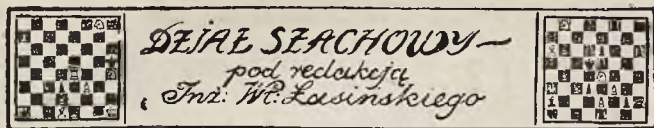
Budowa Stadjonu w Lublinie postępuje szybko naprzód. Będzie to rzeczywiście Stadjon o zakroju europejskim. Mieścić się w niem będą: 3 boiska piłki nożnej, bieżnia i wszelkie urządzenia dla lekkiej atletyki, kilkanaście kortów tenisowych, tor cyklistów, plac konkursów hippicznych wraz z torem, strzelnica, pływalnia i trybuna. Powierzchnia Stadjonu ma obejmować około 20 morgów terenu. Projekt Stadjonu opracował p. inż. Christelbauer ze Lwowa. Mamy nadzieję, że po dokonaniu tego zaszczytnego dzieła Lublin stanie się naprawdę ważnym środowiskiem sportowym w Polsce.

Echa zawodów AZS—Makkabi w Warszawie z dnia 5. sierpnia b. r. Jak wiadomo, doszło na tych zawodach do wysoce niesportowych ekscesów między graczami obu drużyn i do ordynarnych obelg pod adresem sędziego przez graczy Makkabi. Na posiedzeniu Wydziału Zgłoszeń i Kar WZOPN sprawa ta znalazła swój epilog w przykładnem ukaraniu winowajców zajęć. Gracze Krüger z AZS-u i Pacanowski z Makkabi zostali zdyskwalifikowani na przeciąg aż 1-go roku. Reszta winnych od 4 tygodni do 5-u miesięcy. Stanowisko zajęte przez WZOPN jest zupełnie słuszne, gdyż mnożące się w zastraszający sposób objawy niesportowego zachowania się i zaniku dyscypliny zaprowadziłyby nasz sport na bardzo niepożądane tory.

Rys. Z. Czernański.



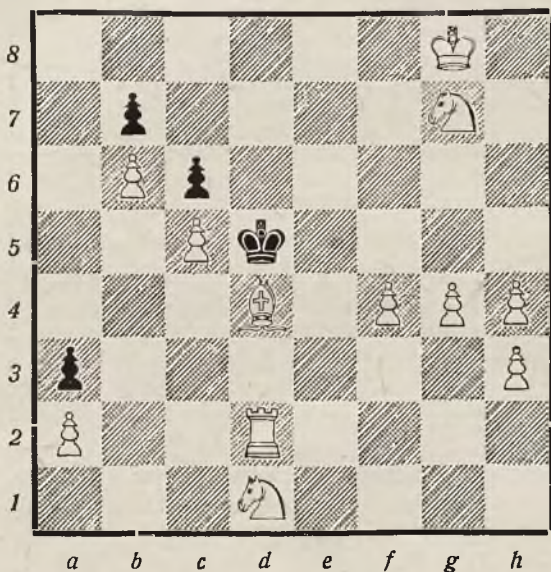
Gacek, bramkarz „Strzelca“ — Wilno.



Zadanie L. 31.

Dr. Marjan Janelli, Lwów. (Oryginalne).

Godło: „Wojna światowa“.

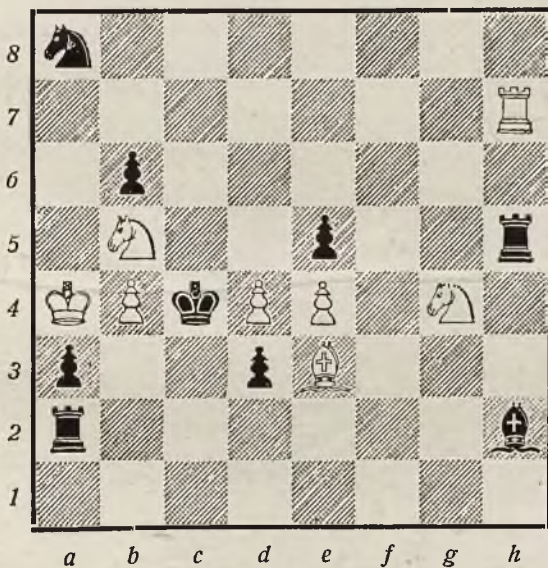


Mat w 4. posunięciu.

Szan. nasz Debutant wykazuje w tej pracy wysoką klasę kompozytorską.

Zadanie L. 32.

Józef Klemensiewicz, Kraków. (Oryginalne).



Mat w 4. posunięciu.

Powyższa praca znanego naszego kompozytora, jest znakomitą ilustracją zadania dwuwieżowego*).

Rozwiązania zadań.

L. 26. A. Pariser 3≠: (Kc7, Wb4, Gb5, Sd5, Pb2; — Kc5, Pa7).

1. Wb4 — e4!

... K×b5; 2. Sc3+, Ka5 (Ka6); 3. Wa4≠

... Kc5; 3. b4≠

... K×d5; 2. Gc6+, Kc5; 3. b4≠

... a5; 2. Sc3, a4; 3. Wc4≠

... a6; 2. Sc3, a5; 3. Wc4≠

... a×b5; 3. b4≠

Niestety piękna ta miniaturowa posiada częściowo uboczne rozwiązanie, przeoczone przez Redakcję:

... a6; 2. b4+!! K×b5; 3. Sc3≠

... K×d5; 3. Gc6≠

Trafne rozwiązania zadania L. 26 nadesłali Pp.:

ze Lwowa: B. Acht, „Aga“, S. Dutka, H. Friedmann, Dr. M. Janelli, S. Linczewski, E. Lorber, Inż. O. Piotrowski, Kpt. F. Sterba, Z. Piątkowski, J. i S. Władysław, S. Wolański, J. Kuryłowicz;

z Borszczowa: N. Schächter;

z Kopyczynie: J. Bazar;

z Krakowa: H. Scheuer;

z Lublina: P. Mendlewicz;

z Poznania: S. Stachowiak;

z Rzeszy Polskiej: N. Körner;

ze Stanisławowa: F. Frenkel, A. Horowitz;

z Żywca: E. Janosz.

Uwaga! Naszym Czytelnikom Pp.: Dr. M. Janellemu, E. Lorberowi i Inż. O. Piotrowskiemu ze Lwowa, którzy nadesłali nam oba rozwiązania (autorskie i częściowo uboczne) zadania L. 26, t. j. udowodnili nam, że zadanie to posiada częściowo uboczne rozwiązanie, zaliczamy, w myśl warunków naszego stałego konkursu kwartalnego, po 1-ym punkcie.

Partia L. 1.

Z Kongresu londyńskiego 1922.

Capablanca José — Bogolubow Efimij. (Hiszpańska).

1. e4, e5; 2. Sf3, Sc6; 3. Gb5, a6; 4. Ga4, Sf6; 5. 0—0, Ge7; 6. We1, b5; 7. Gb3, d6; 8. c3, 0—0; 9. d4, e×d4!; 10. c3×d4, Gg4; 11. Ge3! Sa5; 12. Gc2²⁾, Sc4; 13. Gc1, c5! 14. b3, Sa5! 15. Gb2, Sc6; 16. d5, Sb4; 17. Sbd2, S×c2; 18. H×c2, We8; 19. Hd3, h6; 20. Sf1, Sd7; 21. h3, Gh5?; 22. Sf3—d2! Gf6; 23. G×f6, H×f6; 24. a4, c4; 25. b×c4, Sc5; 26. He3, b×a4; 27. f4! He7; 28. g4, Gg6; 29. f5, Gh7; 30. Sg3, He5; 31. Kg2, Wab8; 32. Wab1, f6; 33. Sf3, Wb2+; 34. W×b2, H×b2+; 35. We2, Hb3; 36. Sd4, H×e3; 37. W×e3, Wb8; 38. Wc3, Kf7; 39. Kf3, Wb2; 40. Sge2, Gg8; 41. Se6, Sb3; 42. c5! d×c5; 43. S×c5, Sd2+; 44. Kf2, Ke7; 45. Ke1, Sb1; 46. Wd3, a3; 47. d6+, Kd8; 48. Sd4! Wb6; 49. Sde6+, G×e6; 50. f×e6! Wb8; 51. e7+, Ke8; 52. S×a6— i czarny poddał się.

Niniejsza partia świadczy, że europejscy potentaci tracą panowanie nad sobą w obliczu groźnego Amerykanina, który dawniej ulegał jedynie hypnotycznej sile Laskera.

Odpowiedzi „Działu Szachowego“.

!!Do wszystkich naszych Czytelników!!

☛ Celem uniknięcia pomyłek, zaznaczamy, że tylko zadania z dopiskiem „Konkurs II.“ należą do konkursu drugiego. Rozwiązania tych zadań prosimy nadsyłać tylko pod adresem: Inż. W. Łasinski, Lwów, ul. Ossolińskich nr. 11. III/3, a nie do Redakcji „Sportu“, gdyż inaczej będą unieważnione! ☛

Kpt. F. Sterba, Lwów.

K. Kiliński, Kraków.

M. Zeiger, Nowy Targ.

„Kosmetyk“, Zakopane.

E. Lorber, Lwów.

Serdecznie dziękujemy za nadesłaną nam czterochodówkę A. Cywińskiego.

N. Schächter, Borszczów. Za dalsze trzy prace serdeczne dzięki, zbadamy.

Odpowiedzi Redakcji.

A. Zalewski, Kośmin. Prosimy przysłać, lecz krótko i interesująco z zawodów lekkoatletycznych i pływackich.

B. Łuk., Rzeszów. Prosimy wysyłać sprawozdania w poniedziałek rano express-polecony na nasz koszt. W sprawie Pańskiej czynimy starania.

J. Kar., Żółkiew. Oddajemy Panu dział na Żółkiew, a wysyłać prosimy natychmiast w poniedziałek rano.

R. S., Skole. Informacjami niestety nie możemy służyć.

*) Węzłem jest słaby punkt obrony — wybitnie w zadaniu występujący, dlatego nazywamy go z polską „słabizną“.

1) Ta nowość Bogolubowa zezwala białym opanować centrum. 2) Mistrz Rétí twierdzi, że d5! było lepsze z późniejszym atakiem na c7! zaś po c5 na osłabiony d6 (po d×c6). 3) Wedle Rétí'ego słabe posunięcie z tem, że lepsza była zamiana G×f3. 22. H×f3, Gf6. 23. G×f6, H×f6, z lepszą końcówką.

„GAZETA BANKOWA“

„JOURNAL DE BANQUE“

Organ informacyjny,
dający pogląd na rozwój gospodarczy
Polski i zagranicy.

Najważniejsze polskie pismo
ekonomiczne.

L'organe d'informations présentant une revue
complete du développement économique de
la Pologne et de l'étranger.

La plus sérieuse publication économique
polonaise.

Przygotowuje dwa specjalne numery poświęcone
II. TARGOM WSCHODNIM (5—15 września 1922).
Numery te zostaną wydane i rozesłane w dziesiąt-
kach tysięcy egzemplarzy do wszystkich władz
i instytucji rządowych i prywatnych, oraz do więk-
szych firm przemysłowych i handlowych w kraju
i zagranicą.

Prépare deux numéros spéciaux consacrés aux
II. Foires orientales (5—15 septembre 1922). Ces
numéros seront publiés et expédiés en milliers
d'exemplaires a toutes les autorités et institutions
gouvernementales et particulieres ainsi qu'a a tou-
tes les maisons industrielles et commerciales d'im-
portance.

Do numerów tych przyjmuje się ogłoszenia po zwyczajnych cenach taryfowych we wszystkich językach. Na życzenie dokonywa Wydawnictwo tłumaczenia na żądane obce języki, bez doliczenia osobnych kosztów.

Les annonces pour numéros sont recues au prix du tarif ordinaire en toutes les langues. Sur demande, l'administration se charge de traduire ces annonces dans la langue désirée a titre gratuit.

Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca. — Cena zeszytu 300 Mk, prenumerata kwartalna 1.800 Mk.

Adres Wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 5.

„JOURNAL DE BANQUE“ parait tousles 10 et 25 du mois. — Le prix du numéro 300 Mp. Abonnement trimestriel 1.800 Mp.
Administration: Lwów, rue Zimorowicza 5.

SZCZUTEK

Największy polski barwny
tygodnik satyryczno-polityczny.

Z Nr. 34 cena pojed. n-ru 150 Mk. — Pren. kwartalna 1.800 Mk.

Za nadesłaniem 180 Mk. w znaczkach pocztowych wysyłamy 4 okazowe numery Szczutka.

Adres wydawnictwa: Lwów, ul. Zimorowicza 5. - Tel. 581.

Numer pojedynczy 200 Mk, prenumerata kwartalna 2300 Mk. Ceny ogłoszeń: cała str. 90.000 Mk, 1/2 str. 45.000 Mk, 1/4 str. 22.500 Mk, 1/8 str. 11.250 Mk, 1/16 str. 5.625 Mk. Ogłoszenia wewnątrz numeru 50% drożej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 5. — Telefon 581.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF RACZYŃSKI.

Drukarnia Polska Lwów, Chorążczyzna 31. — Klisze wykonane w Zakładzie „Unja“, Lwów.